

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena 25 gr.

Wszelki komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisy: redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty widoczne na ostatniej stronie.

Uroczysty protest żydostwa krakowskiego przeciwko ograniczeniom aliji

Kraków, 27 listopada

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w przepięknej po brzegi sali kinoteatru Atlantic zgromadzenie protestujące przeciwko ostatnim ograniczeniom imigracji do Palestyny i oburzającym praktykom administracji palestyńskiej.

Imponujące zgromadzenie zagaił p. dr. Hilfstein, poczem przemawiali kolejno przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych naszego miasta: dr. Besen, dr. Schechter, M. Hecht, rabin Klieger, w końcu porwijące przemówienie wygłosił prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dr. Ignacy Schwarzbart.

W zakończeniu uchwalilo zgromadzenie ostre rezolucje protestacyjne, przedložone przez przewodniczącego dra Hilfsteina, poczem po odśpiewaniu hymnu narodowego „Hatikwa“ zgromadzenie zostało zamknięte. Wywarło ono na wszystkich uczestnikach potężne wrażenie.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

PROTEST KAHALU KRAKOWSKIEGO

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Gminy żydowskiej w Krakowie uchwalono jednomyślnie na wniosek r. rabina Kliegera uroczysty protest przeciwko ograniczeniom imigracji do Palestyny.

Układ wyborczy między wszystkimi stronnictwami w Białej

Wybory, zarządzone na 10-go grudnia, nie odbędą się

Bielsko, 26. 11. (M). Z inicjatywy starosty białskiego Dra Albertiego doszło po dłuższych pertraktacjach do porozumienia wyborczego między wszystkimi stronnictwami politycznymi na terenie m. Białej. Postanowiono wystawić przy wyborach do Rady miejskiej jedną wspólną listę kandydatów, wobec czego wybory nie odbędą się. Na 24 radnych wspólna lista obejmować będzie: 12 członków BBWR, 4 socjalistów, 4 Niemców, 2 chadeków — i 2 Żydów.

Zaznaczyć należy, że liczba ludności żydowskiej w Białej wynosi około 12 procent, wobec czego reprezentacja nasza w Radzie miejskiej powinna składać się z 3 radnych.

W skład Rady miejskiej wejdą rabin dr. Hirschfeld i adw. dr. Feureisen. Jako zastępcy żydowskich radnych figurują na wspólnej liście prezes kahału Sz. Rosenberg i p. Silberberg, ortodoksa.

Nowa fala antysemitycznej propagandy rasowej w Niemczech

Londyn, 26. 11. ZAT. „Daily Herald“ ogłasza sensacyjne rewelacje o projekcie nowej ustawy antyżydowskiej w Niemczech. Wedle tego projektu Żydzi mają być uważani za obcą mniejszość, nie mogą uchodzić za część narodu niemieckiego, nie mają mieć czynnego ani biernego prawa wyborczego, nie mogą być dopuszczani do urzędów, ani do służby wojskowej. Otrzymają oni natomiast prawo utworzenia wspólnej organizacji reprezentacyjnej, której przysługiwać będzie prawo przedstawiania rządowi wniosków w sprawach żydowskich. Dalej przewiduje projekt dopuszczenie Żydów do szkół elementarnych. Natomiast przyjmowanie do szkół średnich i wyższych będzie podlegało ograniczeniom.

W komentarzu redakcyjnym pismo londyńskie zauważa, że tylko wśród warjatów mogłyby wymyślić o rasie nordyckiej Hitlera i Goebbelsa być przyjęte bez uśmiechu politowania.

Berlin. (ZAT). Dokonując w tych dniach otwarcia nowego departamentu dla spraw czystości rasy niemieckiej przy ministerjum spraw wewnętrznych, minister Rzeszy dr. Frick podkreślił wielką

doniosłość narodową nowego departamentu. Urzędniczy tego departamentu, zaznaczył dn. Frick, będą

Bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie

Paryż, 26. 11. (PAT). Wiadomość o wizycie ambasadora francuskiego u kanclerza Hitlera zamieściły pisma francuskie w sobotę popołudniu. Berliński korespondent „Paris Midi“ twierdzi, że niemieckie koła polityczne oczekują z pewną niecierpliwością oficjalnej odpowiedzi Francji na propozycje bezpośredniego rozmów przedstawicieli obu państw. W Berlinie zdają sobie sprawę, że los Niemiec jest ściśle związany, a nawet uzależniony od polityki francuskiej. Pomimo tajemnicy jaką otaczana była rozmowa ambasadora francuskiego z kanclerzem Rzeszy, korespondent dowiadywał się, że dotyczyła ona rokowań francusko-niemieckich i że m. in. poruszona była sprawa organizacji przyszłej konferencji mocarstw. „L'Intransigeant“

Z Uniwersytetu Hebrajskiego

Jerozolima. ZAT. „Doar Hajom“ donosi, że w czasie swej podróży przez Amerykę sir Herbert Samuel zebrał na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego 50.000 dolarów. Sir Herbert Samuel jest członkiem rady dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego.

Jerozolima. ZAT. Do Jerozolimy przybył dr. Leo Kohn, sekretarz komitetu, wyłonionego na ostatniej sesji rady dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego dla zapoznania się z potrzebami uniwersytetu i możliwości jego rozszerzenia. Członkowie komitetu, sir Philip Hartog (przewodniczący), dr. Redcliffe Salaman i prof. Louis Ginzberg, mają wkrótce przybyć do Jerozolimy.

musieli zawsze kierować się zasadami czystości rasowej. W pierwszym rządzie nowy urząd dbać będzie o surowe przestrzeganie ustaw przeciwko mieszanym małżeństwom. Doktrynę o wyższości rasy nordyckiej trzeba będzie zaszczyć całemu narodowi niemieckiemu, zarówno mężczyznom jak i kobietom, zaś przedewszystkiem — młodzieży szkolnej. Przestrzeganie tej doktryny i krzewienie jej hasel musi być jednym z najgłówniejszych obowiązków nauczycielstwa szkolnego.

Przytaczając poglądy zawarte w „Mein Kampf“ Hitlera, minister dr. Frick doszedł do wniosku, że naród, który ściśle przestrzegać będzie czystości rasy, opanuje wreszcie świat.

Berlin. (ZAT). Inauguracja departamentu dla spraw czystości rasy niemieckiej przy ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy stała się bodźcem dla nowej fali propagandy antysemitycznej w Niemczech.

Władze zapowiadają oficjalnie, że wszystkie istniejące na terenie Rzeszy Niemieckiej organizacje i związki włościan, robotników, lekarzy, pracowników, przemysłowców i kupców zostaną zmobilizowane dla prowadzenia na szeroką skalę zakrojonej propagandy rasowej wśród swych członków we wszystkich dzielnicach kraju, tak aby agitacja dotarła do najodleglejszych miasteczek i wiosek.

W propagandzie tej będzie ze szczególnym naciskiem podkreślone niebezpieczeństwo ze strony żydowskiej, przyczem w pierwszym rządzie głosić się będzie hasło konieczności usunięcia Żydów dla celów skutecznego przestrzegania czystości rasowej.

zaznacza, że przyjęcie przez Hitlera ambasadora francuskiego otwiera nowy okres polityczny. „Paris Soir“ donosi, że upadek gabinetu Sarrauta nieco osłabił optymistyczne nastroje co do możliwości wszczęcia w najbliższym czasie bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich. Koła berlińskie przywiązują wielką wagę do rozmowy Hitlera z ambasadorem francuskim. Pismo potwierdza, że rozmowa dotyczyła nie tylko zasad przyszłych rozmów francusko-niemieckich, ale również sprawy praktycznej organizacji tej wymiany zdań. Na tej drodze — zdaniem dziennika — osiągnięto znaczne porozumienie. Wczorajszą rozmowę uważać należy jako wstęp do rokowań.

Bł. p.

Bertold Fränkel

przemysłowiec

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Dietlowskiej L. 91 nastąpi we wtorek, dnia 28 listopada 1933 r. o godzinie 12-tej w południe, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych w nieutulonym żalu pogrążona

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

LISTY GENEWSKIE

O sukcesach negatywnych i pozytywnych

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 23 listopada

NEGATYWNY SUKCES P. HENDERSONA

P. Henderson, zwany w Angji popularnie „wujaszkiem Arturem“, jest znany z tego, że nie lubi sobie dać dmuchać w kaszę. Widząc ostatnio, że nieszczęsna Konferencja Rozbrojeniowa przeistacza się w coraz smutniejszą farsę i że on, były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji i — o tem w każdym razie marzy — jej przyszły premier, gotów przestoczyć się nad brzegami Lemanu w postać operetkową, postanowił wystąpić energicznie. Zagroził dymisją, jeżeli wielkie mocarstwa — wymienił Włochy, ale miał przedewszystkiem na myśli rząd swojego własnego kraju — nie zadecydują natychmiast o dalszych losach Konferencji Rozbrojeniowej. Paryż się ucieszył, Londyn zaniepokoił, Rzym gniewnie zamruczał. Kilka dni później Sir John Simon w towarzystwie podsekretarza stanu kap. Edena udali się w podróż do Genewy. Wbrew dotychczasowym zwyczajom nie zatrzymali się w Paryżu, by złożyć wizytę na Quai d'Orsay, i p. Paul Boncour, rad nierad wsiadł do tego samego pociągu, który wioził delegatów angielskich. Dla pewności, by nie niepokoić zbyt opinii francuskiej tym nieoczekiwanym chłodem przyjaciół brytyjskich, dał się fotografować w oknie wagonu sypialnego wespół z grzecznie uśmiechniętym Sir John'em. Signor Mussolini natomiast nie wysłał do Genewy, jakby już bodaj ze względu na etykietę dyplomatyczną wypadalo, swojego Łausznika i szefa gabinetu pomocnika, hrabiego di Soragna. Z Pragi pofatygował się, z pewnem opóźnieniem p. Benesz.

W Genewie radzono przez 5 dni na posiedzeniach ultratajnych i uradzono wkońcu z podziwu godną jednogłośnie — odroczenie do drugiej połowy stycznia 1934. P. Henderson odczytał na poufnym posiedzeniu t. zw. Biura Konferencji deklarację utrzymaną rozmyślnie w najlichszym i w najbardziej zawilim stylu, który nie potrafi jednak ukryć prawdy przed wyszkolonym czytelnikiem tego rodzaju „papierków“ dyplomatycznych.

Osiągnięta „zgoda“ wyraża się w dwóch konkretnych punktach: 1) „W rozmowach (tajnych) między przedstawicielami Francji, Włoch, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, przewodniczącego (tj. Hendersona), wiceprzewodniczącego (tj. przedstawiciela Grecji) i generalnego sprawozdawcy (tj. Benesza)“ powiada deklaracja, „byli wszyscy jednogłośnie zdania, że trzeba podjąć ostateczny wy-

silek celem dojścia do zawarcia konwencji rozbrojeniowej“. Rezultat nader poważny, skoro się zważy, że ta rozczulająca jednogłośnie trwa u uczestników wszystkich mniej lub bardziej przygotowawczych prac komisji, komitetów i konferencji rozbrojeniowych od zgorą — ośmiu lat. 2) Zgodzono się — również jednogłośnie — na uroczyste stwierdzenie, że w całym szeregu „bardzo ważnych zagadnień politycznych“ panuje obecnie między uczestnikami rozmów rozbrojeniowych jeszcze zbyt wielka niezgoda, by móc zwołać Komisję Ogólną na dalsze obrady. Odroczone zatem zwołanie tej Komisji do drugiej połowy stycznia. W międzyczasie — tak zaleca dobrotliwie prześwietna deklaracja — powinny być puszczzone w ruch „kółka maszyny dyplomatycznej“ (une utilisation complete des rouages diplomatiques).

Jak więc widzimy, p. Henderson odniósł sukces: Zmusił ospałe i knąbrne mocarstwa

do decyzji. 2. Nie potrzebuje teraz dymisjonować, skoro Konferencja jest według wszelkich regul i przepisów — i według od tylu lat przynajmniej już uświęconej tradycji — całkiem prawidłowo odroczone. Taki to jest sukces p. Hendersona.

POZYTYWNY SUKCES HITLERA

Zaraz po opuszczeniu Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów zaczął Hitler tłumaczyć Niemcom i całemu światu, że genewski „parlament międzynarodowy“ jest prawdziwym zarzewiem wojen, że natomiast najlepszą metodą osiągnięcia pokoju są układy bilateralne między stuprocentowymi Niemcami, stuprocentowymi Polakami, stuprocentowymi Francuzami, stuprocentowymi Anglikami i t. d. Ta głęboka myśl polityczna zbawicielskiego kanclerza Trzeciej Rzeszy znalazła najszybsze zrozumienie w Polsce. Kierownicy naszej polityki zagranicznej byli już od dawna, przekonani „bilateralistami“, ale nie wypowiadali tego tak głośno jak Hitler. Dlatego też opinia publiczna Zachodu zaskoczona została wiadomością o „układzie“ polsko-niemieckim i przyjęło z pewnem niedowiarstwem „dobre nowiny“ Berlina i Warszawy. Jeżeli w przyszłości „bilateralizm“ podniesiony zostanie do godności najbardziej skutecznej i najbardziej nowoczesnej metody dyplomatycznej, to ta zasługa zapisana zostanie na dobro konta Hitlera. Jeżeli natomiast metoda ta okaże się w świetle praktycznych rezultatów złudną i nierealną, to winę jej zaakredytowania zapisze się napewno na konto — Warszawy. O tyle ryzyko Hitlera wydaje się nam niezrównanie mniejsze niż ryzyko min. Becka.

Co się tyczy „rezultatów“ prac Konferencji Rozbrojeniowej po osieroceniu jej przez Niemcy, to Hitler może również być w całej pełni zadowolony. „Kółka maszyny dyplomatycznej“, które zostaną teraz puszczane w ruch — niezawodnie według wspaniałego polsko-niemieckiego wzoru bilateralnego — kręcić się będą niewątpliwie gwoli życzeniom „Führera“. Signor Mussolini, który wolałby dyrygować koncertem wielkich mocarstw w ramach swojego „genjalnego“ paktu czterech, gotów doznać jeszcze niejednego rozczarowania. Jego „kwadrylateralizm“ jest już także ideą przestarzałą...

z

M. KAHANY

Poseł Grünbaum o ograniczeniach imigracyjnych

Warszawa, 26. 11. ŻAT. Członek Egzekutywy Sjonistkiej poseł Grünbaum wyjeżdża jutro do Palestyny dla objęcia swego stanowiska w departamencie aliji. Na odbytej dziś konferencji prasowej pos. Grünbaum omawiając sprawę ograniczeń imigracyjnych oświadczył, że w prasie ukazały się przesadzone wieści na ten temat.

Akcji protestacyjnej nie należy porzucić, jednak stwierdzić trzeba, że emigracja certyfikowana nie ulegnie żadnemu uszczupleniu. W tej chwili Egzekutywa zabiega o ulegalizowanie pobytu turystów w Palestynie, którzy pozostali w kraju nielegalnie. Jest to zadanie bardzo doniosłe, acz bardzo trudne. Jakkolwiek jednostki wskutek za rządzeń władzy mandatowej ucierpią, nie może być jednak mowy o masowej deportacji nielegalnych imigrantów.

PROTEST SJONISTÓW WŁOSKICH.

Rzym, (ŻAT) W Padwie odbywa się konferencja sjonistów włoskich, która jednogłośnie uchwaliła rezolucję protestacyjną przeciwko ostatnim ograniczeniom imigracji do Palestyny. W innej rezolucji konferencja zatwierdziła uchwały XVIII Kongresu Sjonistycznego w sprawie sytuacji Żydów niemieckich. Wreszcie konferencja wypowiedziała się za zasadą przestrzegania przepisów rytuału żydowskiego w osiedlach na gruntach Ż. F. N. Konferencja wystosowała listy powitalne do egzekutywy sjonistycznej i do dr. Weizmanna. Na prezesa federacji sjonistów włoskich został wybrany adw. August Lewi.

PROTEST W AUSTRJI.

Wiedeń, (ŻAT.) Tutejsze związki sjonistyczne zorganizowały liczne zebrania protestacyjne przeciwko ograniczeniom imigracji do Palestyny oraz przeciwko deportacjom turystów.

Na zebraniu Judenstaatspartei uchwalono domagać się niezwłocznego zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Komitetu Wykonawczego p. Meira Grossmana.

Również rewizjoniści odbyli szereg publicznych zgromadzeń, na których mówcy ostro atakowali rząd brytyjski i palestyński.

DEMENTI CZERTOKA.

Jerozolima, 26. 11. ŻAT. W związku z rewelacjami wiedeńskiego „Judenstaat“ o tem, jakoby Wysoki Komisarz Palestyny zapowiedział niedopuszczenie do zwiększenia odsetka ludności żydowskiej w Palestynie ponad 1/4 ogółu ludności, członek Egzekutywy Sjonistkiej w Palestynie Czertok stwierdza, że cała ta historia jest zmyślna. Ani Wysoki Komisarz nie składał nigdy takiego oświadczenia, ani też nieprawdą jest, jakoby Czertok apelował o jednolity front sjonistyczny od Żabotyńskiego do Ben Guriona. Apelu takiego nie mógł wystosować, ponieważ uważa hasło takie za absurd polityczny.

Skarby sztuki, które hitlerizm skonfiskował Żydom

W „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza Stefan Grossmann interesujący feljton o konfiskacie majątku bawiącego zagranicą bankiera berlińskiego Hugona Simona, jak i znanego historyka sztuki Edwarda Fuchsa żyjącego również na emigracji.

Dom bankiera Hugona Simona w Berlinie był jeszcze ubiegłej zimy miejscem spotkania dla polityków wszystkich obozów, malarzy, artystów, nakładców, literatów, ludzi finansów. Simon, człowiek w kwiecie wieku, pełen tolerancji i zrozumienia dla każdej oryginalności, umiał dobrać ludzi, których zapraszał do pięknego swego i bogato w skarby sztuki zaopatrzonego domu. W roku 1917 doszedł do przekonania, że Niemcy wojny wygrać nie mogą, i że następcy Bethmana-Hollwega nie skorzystali ze żadnej szansy, by zawrzeć pokój. To zbliżyło bankiera o dużym doświadczeniu życiowym do kół pacyfistycznych. Gdy po przewrocie szukano dla Prus fachowo wykształconego ministra finansów, wybór padł na niezależnego Hugona Simona, który miał stosunki z wybitnymi i uczonymi w Niemczech i zagranicą. Ale Hugo Simon długo nie wytrzymał na fotelu ministerjalnym, nie należał bowiem do żadnej partii, a przywódcom rządzącej wówczas socjalnej demokracji ten człowiek niezależny zawsze wydawał się podejrzany. Bez dużego żalu stał się Simon znowu człowiekiem prywatnym. Ale ponieważ miał wrodzony zmysł społeczny, pozostał często na wet wbrew swej woli doradcą wielu wpływowych ludzi. W poczekalni jego domu bankowego spotykali się najciekawszy ludzie i wrogowie. Simon był doradcą ministra gospodarki dra Raumera, małego jegomościa o wytwornej elegancji, który uchodził za najlepszą i najdowiecniejszą głowę niemieckiej partii ludowej. Również i minister finansów Rzeszy, dr. Hilferding, zbyt teoretyczny teoretyk niemieckiej socjalnej demokracji, nie gardził jego doświadczeniem. Kierownik nakładu Ullsteina dr Frank Ullstein, wówczas czołowa figura prasy niemieckiej, szukał towarzystwa Simona, a sędziwy nakładca S. Fischer zwał go do swej rady nadzorczej, by zapewnić sobie jego doświadczenie. W jego poczekalni siedział też, och, jak często, zarząd Secesji berlińskiej, zwłaszcza gdy był w kłopotliwym położeniu, i gdy sytuacja była groźna.



TUNGSRAM

Nie kupuj kół w worku

Przyjrzyj się temu, co płacisz. Kupując żarówkę, chcesz mieć dobre światło, żądasz więc żarówek szlachetnej marki, zapewniającej Ci największą ilość światła przy minimalnym zużyciu prądu.

W pięknej jego willi w Tiergartenie mieszkał poeta Renee Schickele, gdy ze swej ojczystej Alzacji przyjeżdżał do Berlina. Tu budował intendant teatrów państwowych swe pomysły inscenizacyjne. Zawsze jednak spotykano tu młodych ludzi, którzy jeszcze nie byli sławni, malarzy, którzy jeszcze chcieli nad sobą pracować, rzeźbiarzy, którzy tęsknili za Włochami i Francją, zawsze jednak talenty, które się już zdołały wylegitymować jakimś dziełem udanym. Legitymować przed kim? Przed panią domu, która przy całej swej skromności posiadała dużo autorytetu, a która w każdym razie dużo wiedziała i słyszała. Jedyną córką wyszła za męża za ubożego jak mysz kościelna, ale bardzo zdolnego rzeźbiarza. Cała atmosfera domu naładowana była u kochaniem sztuki. W jego salonie można też było widzieć dyrektorów państwowych muzeów. Wielkie przyjęcia u Simona, aż do roku 1931 nadawały ton życiu towarzyskiemu Berlina. Dom cały wypełniony był arcydziełami niemieckimi i francuskimi malarzy.

Hugo Simon musiał na wiosnę, jeśli chciał uratować swe życie, uciec do Paryża, gdzie mieszka jego zięć, rzeźbiarz niemiecki.

Teraz jego majątek został skonfiskowany, chociaż Simon niczem Niemcom nie zaszkodził. Władze nie zadały sobie nawet trudu, by uzasadnić tę konfiskatę.

Edward Fuchs, obecnie również przebywa-

jący na emigracji, napewno głośno krzyknął, gdy się dowiedział o konfiskacie swego majątku. Fuchs znany jest jako literat, który pisał dużo o historii francuskiej obyczajności w karykaturze, a kosztowne jego książki cieszyły się dużym nakładem. Książki nie były tak bardzo interesujące, bo utrzymane były w tonie marksistycznego pedanta, który dla wszelkich zagadek duszy świata i duszy kobiet zawsze ma zgóry przygotowane materialistyczne wyjaśnienia. Nikt jednak nie czytał tekstów Fuchsa, bo uwagę czytelnika przykuwały bajeczne stytchy i fotografie. Fuchs był przede wszystkim badaczem, a dopiero w drugiej linii pisarzem. Jako badacz może się poszczycić olbrzymimi zdobyczami. Wszak w jego willi, znajdującej się na jednym z przedmieść Berlina, była najbogatsza kolekcja rysunków Daumiera. A tę kolekcję zebrał człowiek, który nie miał pieniędzy, bo Fuchs był biednym redaktorem, ale zebrał człowiek, który miał w ewidencji wszystkie rysunki Daumiera i potrafił je dostać w posiadanie. Jeszcze większego dzieła dokonał Fuchs jako zbieracz Slevogta. Liczył wtedy lat trzydzieści kilka a Slevogt był nawet znacznie młodszy. Obrazy, które Fuchs przed 30 laty zakupił po 150 mk. są teraz pięćdziesiąt razy więcej warte. Później musiał już Fuchs płacić Slevogtowi po 300, ba, po 500 marek za obraz, ale teraz są one dwadzieścia razy więcej warte. Zaprzeszał dopiero zbierania Slevogta, gdy na arenie zjawił się znany

LEOPOLD HICHLER

33)

Śmiertelna tęsknota

Pani Lotka wysłuchiwała i zapytała ją potem spokojnie: „Chciałabym tylko wiedzieć, poco to wszystko? Poco jeździliście tak daleko? Aż do Rzymu?“

„Ale proszę cię, ciociu!“ — zawołała szczerze oburzona Berta, gdyż wkońcu człowiek sam wierzy w zasugerowany sobie zachwyt: „Ale, proszę cię, ciociu, raz w życiu człowiek chce to wszystko zobaczyć!“

„Co się tam widzi?“ — zapytała pani Lotka.

„Tęgo nie można wyjaśnić“ — odpowiedziała Berta nieświadomie słusznie, bo jak może człowiek poznać, przetrwać i objaśnić, co ogląda w takim pośpiechu. Ponieważ czuła jednak nad sobą łapę towarzystwa, domagającego się entuzjazmu, sięgnęła po frazes i zawołała: „To są rzeczy najpiękniejsze i najbardziej wzniosłe, i jestem przekonana, gdybyś miała okazję, również pojechałabyś do Rzymu, ażeby je zobaczyć.“

„Nigdy“ — zawołała pani Lotka. Profesor zaś, znając obowiązki swego zawodu i swych zamiłowań, zawołał: „Cóż Te rzeczy nie interesowałyby pani? Te zabytki kultury z przed tysiąca lat?“

„One nigdy nie mogłyby osiągnąć takiej starości, która by mnie skłoniła do wyjazdu. Ale co nam z tych rzeczy“ — przerwała rozmowę o sztuce. „Wolę wam pokazać, jak ustawiliśmy meble w mieszkaniu, ja i Mizzi. Chodź Berto, chodź pan, panie profesorze.“ Pani Lotka ich opro-

wadzała i wszyscy czworo wędrowali jak po wystawie przez wszystkie pokoje mieszkania. Pani Lotka na czele, Berta i profesor w środku, a na końcu Mizzi. Dotarli do kuchni. Tam stanęła pani Lotka przed nowym kredensem i przyglądając się naczyniu, zapytała: „A gdzie umieścisz mleczne naczynie, na to trzeba będzie osobnego kredensu.“ Berta nie chciała martwić pobożnej ciotki i zapewniła ją: „Naturalnie, ciociu, zakupimy osobny kredens na mleczne naczynie.“

„Widzisz!“ — zawołała uradowana pani Lotka. „To jest ważniejsze, niż cały Rzym i, jak się pan wyraził, panie profesorze, te bardzo stare rzeczy.“

Profesor uśmiechnął się sztucznie, na co pani Lotka nie zwróciła uwagi. Uraczywszy ich jeszcze różnymi radami i uwagami, rzekła wreszcie: „No, teraz pójdę.“ Zyczyli młodemu wiele szczęścia w nowym domu, na co wszyscy — o niewdzięczności! — z ulgą westchnęli.

„Tak, a teraz rozpakujemy nasze rzeczy“ — rzekła pani Berta do Mizzi i męża, który jakos bezcelowo chodził po mieszkaniu i zaważał. Potem zapytała:

„A co ty będziesz robił, Fryderyku?“

„No. Berto, mógłbym ci pomóc.“

Pani Berta przeraziła się tem, bo gospodarujący mężczyzna — to jest dość przykra sprawa. Po pierwsze — jak twierdzą kobiety — z powodu niezaradności, a następnie, dla niektórych kobiet jest wygodniej ukrywać swe pole działania przed badawczym wzrokiem męża. Pani Berta zapytała więc czule: „Czy nie wolałbyś narazie pójść na spacer Fryderyku? Najwyżej za dwie godziny będziemy gotowe.“

Profesor byłby wprawdzie wolał pomagać im i gawę-

kunsthändler i właściciel salonu malarzkiego Cassierer, z którym nie mógł wytrzymać konkurencji. Znajdą się być może ludzie, którzy skwalifikują tę gorliwość Fuchsa w stosunku do Slevogta jako „wyzyskiwanie” lekkomyślnego malarza. Bądźmy jednak sprawiedliwi i stwierdzmy, że dla młodego malarza 200 marek otrzymanych w odpowiednim czasie tysięcy więcej znaczy niż 20.000 marek, które otrzymuje za późno, to jest jako stary, wyczerpany już człowiek. Oby nasi młodzi, tak niemilosierdzie marznący i dostownie głodujący malarze mieli pod ręką takich Fuchsów.

Państwo skonfiskowało cały majątek starego Fuchsa, który to napewno tak odczuł jak gdyby mu wycięto serce z piersi. A jednak — niech mi stary towarzysz po piórze to wybaczy — nie można się oprzeć myśli: kolekcja obrazów Slevogta musiała się stać własnością państwa, a nie własnością spadkobierców Fuchsa. O tem wiedział sam Edward Fuchs, i dlatego zabranie mu skarbów, które przez całe życie zbierał, jest okrucieństwem, które w Berlinie nazywa się „metodą bolszewicką”.

(Tlum. K.)

Dyskusja o kwestji kobiecej w Izbie Gmin

W angielskiej Izbie Gmin odbyła się niedawno niezwykle ciekawa dyskusja o kwestji kobiecej. Zainicjowała ją lady Astor, urodzona Amerykanka, która przez zamążpójście za Anglika uzyskała obywatelstwo angielskie i jest obecnie w parlamencie angielskim znaną posłanką. Lady Astor postawiła wniosek, by Angielka, wychodząca za mąż za cudzoziemca, nie straciła swego obywatelstwa angielskiego. W uzasadnieniu swego wniosku powołała się na to, że jeśli Angielka wychodzi za mąż za obywatela Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Włoch i wielu jeszcze innych krajów, traci wprawdzie obywatelstwo angielskie, ale zyskuje autonomicznie obywatelstwo przysługujące jej mężowi; jeśli jednak wychodzi za mąż za Amerykanina, Rosjanina albo obywatela argentyńskiego, traci wprawdzie obywatelstwo angielskie, ale nie zyskuje automatycznie obywatelstwa tych krajów, których obywatelem jest jej mąż, i musi się dopiero starać o to obywatelstwo, a więc przez pewien czas jest niejako bezpaństwową.

Przeciwko wnioskowi lady Astor wystąpił poseł Jones, który m. in. podniósł, że kobieta angielska wychodząc za mąż za Niemca, temsamem nie może pozostać obywatelką angielską i zasiadać ewentualnie w parlamencie angielskim. Gdy mowa Jonesa spotkała się z ogólnym aplauzem, lady Astor wygłosiła pełne temperamentu przemówienie, w którym oświadczyła, że żony wywierają większy wpływ na swych mężów, niż mężowie na żony. Jest więc rzeczą o wiele bardziej niebezpieczną, dla Anglii, jeśli w Anglii żyje Anglik, który ma za żonę niemiecką, niż jeśli obywatelka angielska wyjdzie zamąż za Niemca. Dlatego

właśnie kobiety kochają mężczyzn, ponieważ wywierają na nich wpływ.

W dyskusji zabrało głos kilku posłów, którzy oświadczyli, że Angielka nie musi koniecznie wyjść zamąż za cudzoziemca, ale to wyprawa z równowagi przeszło 60-letnią posłankę miss Rathbone, która z pogardą patrząc na lisyń swych męskich kolegów, wręcz oświadczyła, że gdy tak naokoło siebie patrzy, nie może wyjść z podziwu, że znalazły się kobiety angielskie, które wyszły za mąż za takich mężczyzn. Cała sala wybuchła głośnym śmiechem.

Wniosek lady Astor został odrzucony, a wszystkie kobiety-posłanki demonstracyjnie opuściły salę.



PONIEDZIAŁEK, 27 LISTOPADA.

Kraków (312,8) 7-8 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05-13 Płyty, o 12,30 dziennik populonowy, wiadomości meteorologiczne, 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, chwilką lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Płyty, 16,40 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,55 Kwintet salonowy A. Bukina, 17,50 „Drogi zakażenia w gruźlicy” — dr. A. Wadoń, 18 „Ideowa treść problemów kultury narodowej” — red. Stpicyński, 18,20 Recital fortepianowy H. Ottawowej, 19,05 „Najnowsze wydawnictwa” — dr. A. Bar, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Feljton muzyczny: „Co się podobało naszym matkom i ojcom?” — dr. J. Reiss, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20-22 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, O. Szumska (śpiew), L. Urstein (a-

komp.). W przerwie o 21 feljton W. Grubińskiego, 22 Posiedzenie Tow. Miłośn. książki i bibliofilów, 22,25-25,30 Muzyka lekka, — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne

Warszawa (1411,8) 7 17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzywka pocztowo rolnicza — inż. Tarkowski, 18-19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25-23,30 p. Kraków.

Katowice (108,7) 7-17,50 p. Kraków, 17,50 Porady radiotechniczne — K. Miłobędzki, 18-19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,19 „Jakież to miejsce zajmuje Polska w Europie?” — dr. Dzięgiel, 19,25-23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7-17,50 p. Kraków, 17,50 Nauka stenografii, 18-19 p. Kraków, 19 Feljton literacki p. I. Wieniewskiej, 19,15 Rozmaitości, 19,25-23,30 p. Kraków.

Wiedeń (517,2) 11,30 Koncert popularny, 15,25 Program muzyczny dla młodzieży, 17,25 Koncert solistów, 19 Koncert Wied. Ork. Synf., dyr. de la Cerda, 20,30 Muzyka ludowa.

Praga (488,6) 6,15 Wesola audycja poranna, 12,35 Koncert, 16,50 Audycja dla dzieci, 19,40 Radiofeljton, 19,55 Recital organowy, 20,25 Don Kiszot w literaturze i muzyce, 21,30 Recital skrzypcowy St. Novaka.

Rzym (441,2) 12,30 Muzyka lekka, 17,30 Koncert w wyk. Laury Pasini (sopran), 20,45 Wieczór muzyki lekkiej.

Nie kupuj!

Nie żadaj!

Nie polecaj!

artykułów farmaceutycznych pochodzenia hitlerowskiego.

LEKARZU, nie zapisuj!

APTEKARZU, nie sprowadzaj!

Wszelkie specyfiky hitlerowskie dadzą się zastąpić artykułami krajowymi lub pochodzącymi z państw cywilizowanych.

OKAZJA. Męskie futro piżmakowe, perski kołnierz, okazjnie sprzedam: Starowiślna 35/6. 2217g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietłowska 111 I. piętro, m. 7.

dział przy tem, ale pani Berta chwyciła energicznie cugłę rządu domowego i rzekła uprzejmie: „Idź, idź Fryderyku! Tobie trzeba świeżego powietrza!” Po tych słowach profesor wyszedł na spacer.

Gdy po dwóch godzinach wrócił, w domu był już porządek — a na stole podwieczorek. Profesor, który przez wici lat mieszkał w różnych „kawalerkach”, czuł tę zmianę, odczuł różnicę pomiędzy owymi pokojami, a własnym mieszkaniem.

Po dwóch dniach w całym trzypokojowym mieszkaniu był porządek.

Tylko mała walizeczka stała jeszcze zamknięta w przedpokoju. W tej walizeczce Berta przechowywała swoje nuty i wiedeńskie piosenki.

Dopiero po czterech tygodniach, gdy Mizzi narzekała, że się ciągle o walizkę potyka, pani Berta wyjęła z walizki nuty i jak relikwie ułożyła je na fortepianie. Gdy wzięła do rąk walczyk „Wiedeńskie dziewczątka”, usiadła do fortepianu i z przejęciem zagrała introdukcję. W introdukcji tej wdzięczna dusza tonami wielbi Stwórcę, że stworzył tak piękne miasto.

Po introdukcji nie grała dalej. Trzymając ręce na klawiszach, patrzyła przez okno, na piękne, dalekie, czarne pola, tam, gdzie niebo zda się graniczyć z rolą.

Potem przypatrywała się uciekającym na południe chmurom i podczas gdy myślała nad tem, jak długo to potrwa, zanim te chmury będą nad Wiedniem — wolno i ukradkiem zakradła się do jej serca gryząca nostalgia.

Nagle usłyszała, że w kuchni spadło coś na podłogę. To przypomniało jej obowiązek. Popatrzyła na zegarek i ziękła się: „Boże, jest wnet dziesiąta godzina! Muszę

zaglądnąć do kuchni.”

Pani Berta zamknęła fortepian i poszła do kuchni.

„Tak, Mizzi, teraz wydam Mizzi wszystko do obiadu.”

Wydała jej z wszystkiego po trochę i oszczędnie, żona urzędnika musi się ograniczać.

W tak małym, spokojnym świecie żyje się „na zegarze”. Codziennie o kwadrans na drugą wracał ze szkoły profesor. Po obiedzie następowała drzemka, po drzemce praca. Profesor robił korektę zeszytów i przygotowywał się na następny dzień do nowych lekcji.

Próbował również pracować naukowo, bez powodzenia jednak. Zwykle kończyło się na tem, że pani Berta zwracała się do niego tylko z „jednym zapytaniem”, z tego rozwijała się pogadanka, z której profesor w gruncie rzeczy był zadowolony, aż wkońcu zjawiała się Mizzi, pytając, czy może podać podwieczorek.

Po podwieczorku szli na spacer. A po spacerze wszystko znowu się odbywało według ustalonego programu. Dwa razy w tygodniu profesor chodził do Towarzystwa Gimnastycznego. Trzy wieczory w tygodniu spędzali poza domem. Jeden wieczór w kawiarni, drugi wieczór — zależny od tego, kiedy na nich wypadła kolej abonamentu — w teatrze, a trzeci wieczór spędzali z kolegami profesora i ich żonami.

Tego wieczora pani Berta patrzyła zdumiona na swoje życie. Żony profesorów, które z początku zachowywały się ostrożnie i wyczekująco, zaczęły wkrótce robić złote uwagi, z powodu toalety pani profesorowej Friedowej.

Ciąg dalszy nastąpi.

WIEDZA i ROZRZYWKA

ROK II.

Nr. 26.

M. BORUCROWICZ

Artysta i historyk sztuki

Artysta i historyk sztuki., Któż z nas nie rozróżniał tych ludzi, kto, rozpoczynając zaledwie abecadło literatury, nie żywił podziwu dla pierwszego, zostawiając drugiemu ironię tylko i pobbżanie? Artysta był ulubieńcem bogów, wiecznym rewolucjonistą, spoglądał na nas z za gestych oparów legendy, historyk natomiast — starym, pedantycznym uczonym, szperającym zaciekłe w pozółkłych foljach, liczącym bezdusznie ilość wierszy i rymów. Nie dziwnego, że chłopięcy entuzjazm ucieleśniał w artyście wszystkie tęsknoty, w historyku widział natomiast ich przeciwieństwo i zapórę. Artysta stanowił jakgdyby ekstrakt chłopięcych snów. Obejmował rojenia o bohaterach skłóconych bezlitośnie ze światem, od osób z awanturniczych powieści stanowiących i deal lat dwunastu począwszy, po demonicznych korsarzy i giaurów z dzieł Byrona, lektury piętnastego roku życia włącznie. Bohaterowie tych utworów kojarzyli się z pisarzem, który nabierać musi znamion nieomal mistycznych. W następstwie tego historyk reprezentował zadowolonych z siebie, biurokratycznie poprawnych mieszczuchów, tych właśnie przeciwko którym kierował się gniew literackich zdobywców. Jakżeż wobec tego nie żywić dla nich nienawiści i pogardy? Albo inaczej jeszcze: Sztuka była czemś naksztalt wielkiej miłości. Jakaś niesłychanie fascynująca pania, z którą wiodło się romans chłopięcy. Historia zaś i teoretyczne rozprawy odgrywać musiały rolę przyzwoitki, starszej matrony, psującej gderliwie każde sam na sam z kochaną kobietą.

Konflikt ten, pojmowany uczuciowo w najwcześniejszym już wieku, stanowi doniosłe zagadnienie również dla artystów i wykształconego nawet czytelnika. Polega on na wątpliwości, żywionej wobec teoretycznej wiedzy o sztuce, nade wszystko zaś wobec historii. Czy posiada ona jakąkolwiek wartość? Czy ułatwia zrozumienie artystycznych walorów? Czy może jest bezużyteczna zgoła a nawet szkodliwa?

Oto pytania, powtarzane w najrozmaitszych odcieniach od szeregu dziesięcioleci. Odpowiadano na nie twierdząco i przecząco, zależnie od prądu, któremu dany pisarz ulegał. Ostatnio zajął się nim Karol Estreicher w rozprawie pt. „Wizja sztuki i historia sztuki“.

Autor rozważa wymieniony konflikt przede wszystkim na terenie sztuk plastycznych, tj. malarstwa i rzeźby. Dzięki temu osiąga pewną ostrość przeciwieństw, wynikającą z właściwości samej dziedziny. O ile bowiem historyk literatury naprzykład sam być musi pisarzem i omawia materiał mu pokrewny, krytyk dzieł malarskich czy rzeźbiarskich, nie będąc plastykiem, stoi — formalnie rzecz biorąc — poza warsztatem pracy sądownego artysty. Wiąże się z tem jeden z głównych zarzutów, jakie artysta mu stawia: Na to mianowicie, ażeby ocenić wartość dzieła sztuki, trzeba sięgnąć w głąb własnej duszy, należy doznawać przeżyć i wzruszeń, a na nich właśnie — jak twierdzą artyści — zbywa historykowi. Lecz zarzut ten,

w odmiennem nieco sformułowaniu, podnosi również pisarze. Omawiane przez autora rozdzwięki są wobec tego w obu dziedzinach podobne.

Istotą rozważań K. Estreichera jest wyodrębnienie dwóch typów myślenia, tj. ludzi myślących historycznie i ahistorycznie. Pierwsi z nich wyciągają wnioski ex post, po ustaleniu faktów, drudzy natomiast budują przedewszystkiem własną koncepcję, której fakty odmiennego nawet znaczenia obalają już naogół nie mogą. Ludziom myślącym ahistorycznie nie idzie o prawdę wstecz, lecz o potwierdzenie własnego pomysłu. W pierwszym wypadku dociekać się zwykło następstwa zjawisk i ich wzajemnego stosunku, w drugim natomiast chodzi o aktualną potrzebę, o argumenty, posiadające znaczenie utylitarne. Myślenie historyczne porównywa tylko o ile możliwości — obiektywnie całe zespoły i środowiska ze współczesnością; myślenie ahistoryczne zadawalnia się zewnętrznymi podobieństwami zjawisk. Obrazuje nimi niezależnie od nich powstałe pomysły. Indywidualizm, tkwiący u podstawy artystycznej twórczości sprawia, że całkowity obiektywizm historycznego myślenia jest prawie nieosiągalny. Wskutek tego większość artystów należy do drugiej kategorii, do ludzi myślących ahistorycznie. Na silnie podkreślonym subiektywizmie opiera się ich niechęć do historii, ale na nim — dodajmy — polega często ich siła. I oto jesteśmy u źródeł wspomnianego konfliktu. Rozwiązanie? Przy takich odróżnieniach jest ono względnie proste. Zarówno jeden jak drugi rodzaj myślenia bywa wartościowy i twórczy. Godne podziwu jest bowiem zmaganie się artysty z Pięknością, ale niemniej wielką i równie tragiczną jest odwieczna walka uczonoego o poznanie Prawdy.

Na marginesie treściwej i głębokiej pracy K. Estreichera cisnie się szereg uwag. Wydaje mi się, że podany przez niego podział doprowadzić może do nader ciekawych wyników, skoro przeniesiemy go na teren piśmiennictwa. Mam przedewszystkiem na myśli literaturę współczesną. W ostatnich latach napotykały w niej bowiem coraz częściej dzieła o charakterze dokumentarnym. Powieści historyczne (przypominam tylko świetne dzieło L. Kruczkowskiego p. t. „Kordjan i cham“) opierają się na badaniach źródłowych i to w odmiennem niż dawniej znaczeniu. Dawniej badania takie służyły tylko do skreślenia tła powieści, ewentualnie do zaczerpnięcia głównych rysów dla historycznych postaci. W powieści współczesnej natomiast przenikają one wszystkie nieomal ustępy. W beletrystyce zauważyć łatwo tendencje do oparcia twórczości na fundamentach ścisłej wiedzy. Wślad za tem historyzm zdobywa coraz donioślejsze znaczenie. Mimo wszystko nie ucierpiała na tem strona artystyczna utworów, nie straciła znaczenia wizja twórcza. Jest tylko ograniczona faktami, ale przez to właśnie podniosła się jej siła wewnętrzna. Fantazja autora skierowana została w określone łożysko, ogniskując dzięki temu swą prężność. Zupełnie możliwe, że ten-

dencje te wpłyną na zmniejszenie konfliktów między autorem a historykiem, choć nie ulega wątpliwości, że sporu rozwiązać nie potrafią i nie rozwiążą. Śmiem zresztą wątpić, czy sielankowy stosunek między nimi wpłynąłby dodatnio na rozwój sztuki. Nieporozumienia i tarcia stanowią przecież nieostatni bynajmniej czynnik kulturalnego życia.

A pozatem? Wiadomo ogólnie, że najwięcej pretensyj kierują pod adresem historii — i słusznie często — zwolennicy kierunków walczących. Ale każde wszak nowatorstwo w dziedzinie sztuki jest wypływem zbanalizowania ustępującego kierunku i dlatego zrozumienie wniesionych przez nowatorów wartości, opierać się musi na historycznym zestawieniu. Sprawa jest bardziej skomplikowana niż sądzą płomienni przeciwnicy historii. Znajomość dzieł sztuki jest nieodzownym prawie warunkiem artystycznej kultury. Nie znaczy to oczywiście, aby erudycja w tym względzie dawać miała gotowe i nienaruszalne formułki i kryteria. Tutaj nie idzie o uniwersalną receptę, lecz o horyzont i artystyczne odczucie.

Historyk zresztą niekoniecznie być musi zaszuszoną pedantem. Jakżeż często dociekania jego graniczą ze samą sztuką! Przecież niezawiesz chodzi tam o ustalanie faktów. Te ostatnie są jedynie koniecznym budulcem, z którego wyrósć może wspaniały gmach ogólnej teorii. Przeciwnie stawiając na wstępie niniejszego artykułu dzieła artystyczne historii sztuki, mówiłem o nich jako o wielkiej miłości; historię na zwałem przyzwoitką. Ale ta przyzwoitka nie musi być przecież gderliwą dewotką. Może być również dobrze pełną zrozumienia towarzyszką może być sama wcale urocza pania, budząca gorętsze uczucia. Bywa tak w życiu, bywa też w omawianym konflikcie. Niejednokrotnie także pod względem artystycznym i twórczego rozmachu dzieło naukowe stoi znacznie wyżej od wątpliwej wartości dzieł oryginalnych. Granica bywa dość luźna i nie widzę przyczyn do narzuconych z góry antypatyj. Nie przeszkadza to zresztą, że w praktyce napotykały niestety w przewadze typ oschłego pedanta, że historyk taki, wyprany doszczętnie z estetycznej intuicji, zdolny jedynie do mnożenia „przyczynków“ i płodzenia rozpraw na temat brakującego w rękopisie poety przecinka, zabić może nie tylko kult dla omawianego przez siebie pisarza, ale zniechęcić do całej literatury. Nie obwiniajmy jednak za nich historii. Darujmy jej wspaniałomyślnie tych drewnianych pracowników, przekonanych najmocniej że granicami świata jest brzeg badanego rękopisu, tem więcej, że smutne ich trudy stanowią często punkt wyjścia dla prac, o kolosalnym znaczeniu. Za tę nieznaczną, ale rosnącą wciąż liczbę historyków, umiejących wyczarować przed nami żyjące życie, za tę garść prawdziwych artystów, którzy na kanwie wyblakłych już wiadomości haftują olśniewające arabski, darujmy historii szarą masę pastwiących się nad sobą i nad sztuką sadystów.

Wizyta floty sowieckiej we Włoszech



Dla zademonstrowania poprawy stosunków między Sowietami a Włochami, udała się eskadra floty sowieckiej do Włoch. Na zdjęciu widzimy krążownik sowiecki, przy wjeździe do portu w Neapolu.

Nowe wykopaliska w Pompei

(Korespondencja własna).

Neapol, w listopadzie.

W Pompei i Herculanium odnaleziono nowe zabytki starożytności, bardzo ciekawe. Trzeba się osobiście przekonać, wsiąść do pociągu kolejki „wezuwiańskiej” (ferrovia circumvesuviana) i pojechać na miejsce.

Podróż trwa niecałą godzinę. Idziemy na stację kolejki wezuwiańskiej, położoną niedaleko dworca głównego, i wsiadamy do elektrycznego pociągu, składającego się z miłych, kolorowych wagoników, przypominających wagony „metra” paryskiego. „Ferrovia circumvesuviana” rusza w drogę...

Jedziemy szybko. Tor kolei zbudowany jest a stóp Wezuwiusza, między wulkanem a morzem. Linja ta opasuje cały Monte Vesuvio, ale my dojeżdżamy tylko do stacji Pompeja, położonej za olbrzymimi polami zakrzepłej lawy, pozostałej tu po ostatnich wybuchach Wezuwiusza.

Przez miniaturowe uliczki odkopanego z

gruzów miasta, udajemy się do muzeum, w którym obejrzeć można świeżo znalezione zabytki z przed dwudziestu stuleci. Pokazują nam tu całą kolekcję utensyliów gospodarskich wyrobionych z gliny: najróżniejsze rodzaje dzbanów do oliwy i wina o dwóch uchach (amfory), szeroko używane w starożytności, skórzane worki, zakończone ostrzami, które się wbijało w ziemię; mnóstwo rondli i garnków, pokrywek, butelek, półmisek, lejeków, lamp itp. Rzecz ciekawa, że nawet ciężarki do wag robiono z terrakoty... Chłopi z okolic Neapolu używają podobno do dziś dnia takie same utensylja gospodarskie, wyrabiane z tego samego materiału, mające ten sam kształt i barwę...

Idziemy zwiedzić „dom młodych małżonków”, również świeżo odkopany i intensywnie oglądamy. Jak widać, właściciel jego musiał być skromnym kupcem albo rzemieślnikiem, gdyż nie widać tu przepychu i bogactwa, jakie spotykamy w dawniej odkopanych domach patrycjuszów rzymskich. Widać, że ten człowiek lubiał powietrze i światło; na piętnastu kolumnach perystylu wznosi się we randa, zajmująca dwa boki pierwszego piętra. Nie była ona budowana symetrycznie, po jednej stronie znajdujemy pięć kolumn, a po drugiej sześć.

Ale mniejsza o to. Młodzi małżonkowie mieli widać inne myśli i zainteresowania... Myśleli więcej o dobrej kuchni i o słodczy miłości. Ślady tego odnajdujemy w głębi perystylu gdzie widzimy trzy cubicula (sypialnie), upiększone ścieniami małowidłami i wyrytymi napisami-imionami ich mieszkańców: Venus, Ursa i Hermes. Na płycie, umieszczonej po prawej stronie wejścia do cubiculum Hermesa, wyryty jest epigramat miłosny: „Amantes ut apes vitam mellitam exigunt” (kochankowie, jak pszczoły, żyją w miodzie). Z jaką poezją i polotem opiewano miłość Ursy i Hermesa, mieszkańców tego przytulnego cubiculum...

Na zakończenie zwiedzamy jeszcze jedną z odkopanych ciekawostek. Jest to tzw. termopolium herkulańskie. — Zamożni rzymianie przychodzili tutaj — wulgarnie mówiąc — „na wyzerkę”. Zjadali się suszonym bobem, wywołującym pragnienie, i pili go grzaniem winem z wonnymi korzeniami. Opodal znajdowała się kuchnia, gdzie smażyły się owoce w cieście i torty. Znajdujemy tu na trój nogu duży garnek, który zawierał niewiadomo jakie przysmaki i pozostał tak do dziś dnia...

Lokal ten musiał się cieszyć ogromnym powodzeniem; gospodarz nie miał już gdzie stawić amfor po winie. Znajdujemy ich całe mnóstwo. Na pierwszym piętrze „zakładu” od dawno się innym przyjemnościom; były tam oddzielne gabinety, których ślady zachowały się wcale dobrze.

Jednym słowem, nihil novi sub sole...

R. W.

Gazeta przez radio

Stacja radjonadawcza w Oporto (Portugalia) nadaje codzień tekst całkowity dziennika, który zestawia dla radja redakcja jednego z największych dzienników w Oporto. Gazeta mówiona zawiera artykuł wstępny, kilka krótkich artykułików, kronikę codzienną z miasta odcinek powieściowy, wreszcie ogłoszenia.

Z jednego domu, z drugiego. Opróżniano skrytki i szuflady, a drobny pieniąż się gromadził.

Pierwsze domy zaopatrzone. Mojżesz rusza tą samą drogą dalej. Zaledwie pięćdziesiąt kroków się oddalił, gdy w tem psisko poczęło przeraźliwie szczeleć. Mojżesz odwraca się wzburzony. Płachta została pocięta w strzępy a czerwonowłose parobczak buszuje w skrzyni. Spiesznie i gorączkowo Mojżesz wykrzyknął, chłopca za ręce przytrzymując.

„Czekajże gałganie! Teraz mi nie uciekniesz. Do wujta z tobą!”

Chłopak wrzeszczy i krzyczy, bardziej pewny siebie aniżeli przestraszony. Pozostałe dzieci powiększają wrzask. Ciekawi wybiegli z chat na ulicę.

„Złodziej!” — woła oburzony Mojżesz.

„Na pomoc” broni się chłopak. „Na pomoc, Żyd chce mnie porwać!”

W oka mgnieniu znalazła się cała wieś na miejscu. Matka chłopca, silne babisko o rozpuszczonych włosach, przyleciała z krzykiem, wywijając podniesionem zgrzeblem.

„Bracia, bracia na pomoc, Żyd chce porwać moje dziecko! By je zarżnąć!”

Z ust jej czuć nieprzyjemny odór z wódki. Natychmiast interwenjowali krewni i sąsiedzi, zwracając się przeciw Mojżeszowi. Opodal karczny go dogoniono. Zadmiona izba wypełniona była zamroczonemi głowami. Banda dognęła go, zadem Mojżesz zdołał jeszcze zleźć z wozu. Bez żadnej rozprawy padały kamienie i palki Rzucono się

Petar S. Petrović

Mojżesz Stern

Domokrąca Mojżesz Stern nosił latem swój kramik w skrzyni na plecach. Zimą natomiast, gdy drogi stawały się bezdenne, zaprzęgał do drabiniastego wozu swą szkapę, objżdżał wsie i sprzedawał obrazy świętych i szklane perły. Za pieniądze, przyjmując także zboże i fasolę.

Znali go wszędzie zarówno młodzi jak i starzy, gdyż zawód ten od dłuższego czasu uprawiał. Dziewczeta, które niegdyś u niego pomadki kupowały, są dziś już babkami i mają wnuków.

Tylko Mojżesz jest zawsze ten sam: mały zgarbiony Żyd, który poprostu cały z krzywego nosa się składa. Gdy przychodził do wsi wykrzykując: „perły szklane, naszyjniki”, zbiegały się dziewczeta, otaczały go, a Mojżesz jaśniejący sznur przepuszczał przez palce, zachwalał i zachęcał młodzież do kupna, która i tak za pstrokacizną i ozdobami przepada. Mojżesz nie zarabiał wiele. Jeśli mu się udało cały towar sprzedać, przywoził do domu około 1.000 dyarów,*) do miasteczka, gdzie oczekiwała go żona, wasafa Sara, o jedno dziesięciolecie starsza od niego.

Od kiedy Mojżesz swój zawód uprawiał, nie do-

tarł jeszcze nigdy do górnych, w górach leżących wsi; dotychczas objżdżał wsie na dole, nie daleko linji kolejowej. Na wiosnę opowiadał mu pewien Dalmatyńczyk o wyprzedaniu we wsiach górskich całego towaru w ciągu dwu dni. Od tego czasu Mojżesz często marzył o dobrych interesach i pięknym zarobku.

Jako doświadczony kupiec czekał na późną jesień, czas pełnych śpichlerzy. A wtedy, wszak wiadomem jest: w jesieni się żenia, a to będzie jakby zamówieniem. Mojżesz naprawił wóz, wprowadził ze stajni szkapę, zaopatrzył się w różnoraki towar i puścił się w drogę. Dnie jesienne były zimne, deszczowe i śnieżne. Drogi były błotniste, bezdenne, krzykliwymi krukami jakby zasiane Mojżesz rozciągnął płachtę przez wóz i przykrył nogi workiem. Zabrał ze sobą też stare psisko, zużyte zwierzę. Pies leżał we wnętrzu wozu na skrzyni i pilnował towaru. Koń poruszał się ciężko, ciągnął wóz unosząc go przez pagórki, zgłodniały i zziębnięty.

Gdy nikały się pierwsze domy, Mojżesz odżył. Popuścił lejce a głos jego dał się słyszeć:

„Perły szklane, naszyjniki!”

Było to małe święto, więc gromadzono się po domach i popijano nową sliwownicę. W okamgnieniu otoczyły wóz dzieci wiejskie. A teraz! Mojżesz wie to z doświadczenia: gdzie dzieci się gromadzą, robi się najlepsze interesa. Był więc w dobrym humorze, barwny cylinder mocniej nasadził. By w ten sposób ludzi przyciągnąć. W żartobliwy sposób wychwalał swój towar. Ludzie zbiegli się,

*) Przedwojenna waluta serbska, powojenna jugosłowiańska 1.000 D — 110 zł. Przep. tłum.

Straszna katastrofa w kopalni angielskiej



W kopalni węgla w Chesterfield (Anglja) miała miejsce straszna katastrofa. Naskutek zawalenia się szybu poniosło śmierć 15 górników. Na zdjęciu widzimy rodziny górników, oczekujące ukazania się drużyn ratowniczych, które wydobywają ofiary z głębi kopalni.

Karjera wojenna czołgu

Mysł stworzenia ruchomej, ciężkiej jednostki, mogącej pokonywać swoją siłą dynamiczną pewne przeszkody i zastosowanie jej do celów wojskowych, nie jest nowa, lecz o całe wieki wyprzedziła zamiary taktyków wojsk koalicyjnych. Zastosowanie czołgów do walki ma swoje liczne odpowiedniki w historii wojen.

Sięgając do czasów bardzo dawnych, do czasów panowania faraonów egipskich, znajdziemy sobowtór czołga w postaci bojowego wozu ciągniętego przez parę koni. W wozie tym zazwyczaj znajdowało się dwóch ludzi, z których jeden kierował końmi, drugi zaś walczył przy pomocy włóczni, łuku i strzał. Tak samo zresztą jest i w dzisiejszym czołgu, gdzie konie zastąpiono wytrwalszemi końmi mechanicznymi silnikami, woźnicę — szoferem, a лучника — strzelcem karabinu maszynowego. Po

wtóreniem tej samej myśli było zastosowanie przez Hanibala do walki słoni, mogących przy pomocy swej olbrzymiej siły fizycznej pokonywać różne przeszkody. Wojownicy zaś, jadący na nich, zabezpieczeni od bezpośredniej walki, mogli tem skuteczniej czynić szkody w szeregach nieprzyjacielskich. Wreszcie w czasach średniowiecznych zakuci w stalowe pancerze rycerze, siedzący na okrytych blachami koniach, mający za zadanie siłą swego pierwszego uderzenia złamać szeregi wroga, są w idei ich użycia niczem innym, jak odpowiednikami dzisiejszych czołgów.

Poza ściśle fizycznym działaniem, tanki mają jeszcze jedną ważną „zaletę“, a mianowicie oddziaływanie psychiczne na nieprzyjaciela, jakie wywiera ciężka masa żelaza, ziejąca ogniem karabinów maszynowych i poruszająca się w dowolnym kierunku. Nic też dziwnego,

na konia i na Mojżesza. Szkapo trafiona kamieniem w czołkę zachwiała się i upadła.

„Biada mi!“ — krzyknął Mojżesz, gdy spostrzegł niebezpieczeństwo. Chce skryć się we wnętrzu wozu, zakrywając się workami i zwojami. Napastnicy jednak, poparci przez stałych bywalców karczmy, rozdarli momentalnie płachtę. Kola i drągi znalazły się na miejscu, rzemienie i narzędzia zostały pocięte. Kowal, olbrzym wiejski, czarny jak djabeł, opity, porwał Mojżesza za kark i podniósł go powyżej głowy jak żabę. Z kieszeni Sterna wypadła drobna moneta. Powstał tumult. Matka chłopca zachrypnięta krzeczy, wymachując zgrzeblem:

„Ty Żydzie.. a ty Żydzie.. chcesz krew widzieć?“ „Słuchajcie bracia! Oni naszego Zbawiciela zamordowali!“ — woła znowu inna.

„Precz, precz z Wami!“ zagrzmiał kowal. Sam usiadł na wozie i usadowił Mojżesza jak dziecko na swem łonie. Zgromadzeni otoczyli wóz. Mojżesz trząsł się: z rany na głowie sączyła się krew. Przyglnął do olbrzyma jakby się chciał skryć pod jego skórę. Z pod muskularnych ramion okazały się ciężkie, owłosione, jakby opuchłe dłonie. Z iscie zwierzęcą radością oglądał Mojżesza. Zacheiało mu się krwiożerczej zabawy. Podczas wojny przyzwyczaił się do tego, a teraz ile razy wypróżni kieliszek sliwowicy, cofa się myślami wstecz. A jeśli mu się czasami nie uda spowodować masakry, wówczas wierci nożem w udzie. Wszyscy się go we wsi boją i teraz na chwilę zamilkli, by jego wyrok usłyszeć. Kowal porwał

kramikarza za włosy, ciągnie go do siebie, trzęsie nim tak silnie, że zimny potok oblał twarz Mojżesza.

„A teraz powiedz kowalowi, co chciał z dzieckiem zrobić?“

„Chłopak skradł mi naszyjniki“, wykrztusił ze siebie Mojżesz.

„Naszyjniki ci skradł“, powtórzył ironicznie kowal, a zwracając się do tłumu dodał: słyszeliście?

„On kłamie“ wrzeszczy chłopak z tłumu.

„Ciebie się nie pytam, przekłeta mać twa“.

„No Mojżeszku, dla kilku naszyjników chciałeś chłopca wywieźć, aby go zaraz za wsią jak koguta zarżnąć? My znamy to! Przy tych słowach kowal dwoma palcami prawej ręki dla w Mojżesza. Biedakowi zabrakło powietrza. Jeszcze dyszy.

„Pomóżcie mi bracia! wszak to ja wasz Mojżesz, dostarczam wam obrazów świętych i pereł!“

„Tak święte obrazy, ale katolickie! Czy masz św. Antoniusza, i serce Jezusa, a gdzie jest św. Sawa?“

„Albo św. Nikolor?“

„A Jezus, Jezus? Dlaczegoście ukrzyżowali Zbawiciela?“ Jęczy garbata, podniecona i blada, o rozpromienionych oczach dziewczyna.

„Bracia niech się przed naszymi oczyma przegna i krzyż ucałuje“, zaproponował Trivun, hamorysta wiejski.

„Owszem, niech to uczyni“, zawyrokował Kowal a za nim cała gromada.

Natychmiast znalazł się krzyż na miejscu. Wrę-

że po bogatych doświadczeniach z wojny światowej, zwrócono baczna uwagę na rozwój tej broni. I dziś niema takiego kraju, któryby szczydził wysiłków nad fabrykacją i rozwojem tanków i wogóle broni pancernej.

Nad motoryzacją armji i wyposażeniem jej w jednostki pancerne jak czołgi i samochody dużo pracują Sowiety, a dorobek ich w tym kierunku jest zawsze licznie reprezentowany na wszelkiego rodzaju defiladach i uroczystościach wojskowych. To samo daje się zauważyć i u Niemców. Nie mogąc posiadać dużej ilości tych jednostek w postaci jawnej starają się bardzo o rozwój traktorów do wszelkich celów rolniczo-przemysłowych. Mając na uwadze, że z odpowiednio zbudowanego traktora używanego obecnie dajmy na to do celów transportowych można zawsze po krótkim czasie zrobić bojowy czołg, dając mu odpowiednie opancerzenie i uzbrojenie, Niemcy poszli w tym kierunku bardzo naprzód, propagując ideę motoryzacji wszędzie, gdzie to jest możliwe. W pierwszym szeregu podąża również i Anglja ze swojemi olbrzymimi zakładami Vickersa, zaopatrującemi nie tylko Wielką Brytanię i Dominja w swoje wyroby, ale również i cały szereg pomniejszych państw.

Czołg w przyszłej wojnie musi być zabezpieczony od działania gazów, które będą powszechnie stosowane. Kabina więc takiego nowoczesnego czołgu, czy też samochodu pancernego, będzie musiała odpowiadać tym samym wymaganiom, jakie się stawia schronowi przeciwgazowemu, aby w należyty sposób zabezpieczyć załogę przed zatruciem.

W głębinach oceanów pulsuje życie

Do portu w Bostonie powrócił po dwuletniej podróży naukowej okręt „Atlantis“. „Atlantis“ spędził ten czas na Atlantyku w zachodn. jego części. Tutaj ekspedycja naukowa badała przy pomocy specjalnych aparatów przejawy życia w głębinach morskich. Wyniki badań przeszły wszelkie oczekiwania uczonych: okazało się, iż w największych nawet głębinach pulsuje życie roślinne i zwierzęce. Okazało się również, iż światło słoneczne dociera tam, gdzie, jak się dotąd zdawało, panuje mrok. Biolog amerykański G. L. Clarke stwierdził przy pomocy komórki fotoelektrycznej, iż promienie ultrafioletowe przenikają aż do samego dna morskiego i one to umożliwiają rozwój fauny i flory morskiej na tych głębokościach.

czono go Mojżeszowi. Mojżesz w pełnym skupieniu całuje krzyż i zegna się. Tłum zawył z radości.

„Trzy razy, trzy razy“, dały się słyszeć głosy niezadowolonych.

A Mojżesz poslušny trzy razy krzyż ucałował.

„A teraz precz“, rozkazał śmiejąc się kowal. Podniósł Mojżesza w górę i rzucił go z wozu, na drogę Mojżesz źle upadł. Na głowę Trzasnęło coś a Mojżesz pozostał bez ruchu. Stana dźgnęła go jeszcze między żebra i opłula: inni znowu rzucili się na wóz walcząc o zdobycz.

Kaleka wiejski, słaby a bardzo łakomy, nie mógł się dopchać do wozu. By drugich odstraszyć, krzyknął: „żandarmi“.

Masa się rozstała, ludziska wpadali do rowu, na rękach i nogach uciekali na podwórza.

Mojżesz leżał pośrodku drogi: w kałuży krwi o złamanym karku i połamanym żebrach. Kaleka rzucił się żarłocznie na zdobycz, trzęsącemi palcami rozpinął zakiet i kamizelkę, szukając za pugilarem. Wkońcu namacał u szyji torbę, którą podarł w strzępy. Jakże się złąkł, gdy zamiast worka pieniężnego, wyciągnął złoty krzyżyk, z ukrzyżowaniem Zbawiciela...

Ciemność opadła, a śnieg pokrył wzgórze. W niasteczku rozglądała się za swym mężem gruba Sara; rozlęgła wlatywała do sąsiadów. Była niespokojna o swego męża i zatroskana... Zandarom jednak nie było spieszno...

(Z serbsko-horwackiego tłum. Ch. W. S.).

Kraj bez historii

Przeszłość i teraźniejszość Australji

Pierwszymi kolonizatorami Australji byli deportowani na ten ląd przestępcy. Ślady tej przeszłości widoczne są do dzisiaj w rozmaitych obyczajach australijskich. Mezczyźni kłaniają się np. nie zdejmując kapelusza, co dziwi ogromnie obcego przybysza. Pochodzi to ślad, iż ongi deportowani przestępcy musieli kłaniać się wolnym ludziom, członkom administracji, urzędnikom etc. Obyczaj dzisiejszy ma nie wątpliwie źródło w tym przymusie pozdrawiania ongi ludzi wolnych.

W Australji nie jest np. przyjęte, aby mówić o swoich przodkach: wystarczy conąć się o dwa, trzy pokolenia, aby się natknąć na deportowanego pradziadka. Australja jest też krajem, gdzie się obchodzi z tej samej racyi bez archiwów. Wszystkie one „spaliły się“. To też, gdy chodzi o dokumenty odnoszące się do początków XX wieku, zastępują je zeznania złożone pod przysięgą.

Na terytorjum kontynentu australijskiego, niewiele co mniejszego od Europy, żyje wszystkiego 6 milionów ludzi. W stosunku do tej niewielkiej liczby ludności bogactwa naturalne kraju są olbrzymie i Australja jest, a raczej mogłaby być prawdziwym rajem na ziemi. Urodzaj owoców

jest corok tak olbrzymi, iż pod koniec sezonu rozdają je darmo, aby tylko uzyskać wolne miejsce w magazynach. Tak było np. w zeszłym roku z mandarynkami: urodzaj był tak wielki, że po ulicach Sydney i Melbourne rozjeżdżały auta ciężarowe, naładowane tym smacznym owocem, który rozdawano w dowolnej ilości każdemu, kto tylko chciał.

Obfitość darów natury powoduje niezwykle marnotrawstwo w wykorzystywaniu ich oraz w gospodarce rolnej. Farmerzy np. i leśnicy australijscy, gdy im potrzebna jest kora, zrywają całe jej płaty ze zdrowych drzew, które potem usychają. Można spotkać w wielu okolicach całe lasy usychające i ginące z tego powodu. Tępienie kangurów, strusi, papug, niedźwiedzi itd. odbywa się w Australji w taki sposób, iż niektóre z tych gatunków znikły zupełnie. Farmerzy tworzą np. oddziały myśliwskie uzbrojone w karabiny maszynowe i rozstrzelują masowo zeganą zwierzynę. A mimo całe swoje bogactwo Australja jest krajem, który finansowo znajduje się w sytuacji bankruta.

Zgon przedstawiciela Włoch Przy Lidze Narodów



Jak już donieśliśmy, zmarł wybitny prawnik włoski i przedstawiciel Włoch przy Lidze Narodów, Vittorio Scialoja, którego podobiznę powyżej podajemy.

Szef policji przed trybunałem rewolucyjnym



Przed trybunałem rewolucyjnym na Kubie toczył się proces przeciw b. szefowi policji kubańskiej, p. Carrera. Stał on na czele policji kubańskiej w okresie dyktatorskich rządów Michady. Obecnie zasądzono go na dwanaście i pół lat więzienia

ROZMAITOŚCI

Nowe szwedzkie wynalazki telefoniczne

W prasie szwedzkiej zamieszczony został ostatnio wywiad z dyrektorem telefonów, hr. A. Hamiltonem, który informuje publiczność szwedzką o wspaniałych postępach automatyzacji telefonów. Między innymi dyr. Hamilton opowiada, iż miły i dźwięczny głos niewieści, który odpowiada „zajęte“ w tubie telefonicznej, nie pochodzi z ust kobiecych, lecz z mechanizmu, działającego na tych samych zasadach, co film dźwiękowy. Szwedzki urząd telefoniczny przygotowuje obecnie podobną automatyczną „telefonistkę“, któraby podawała na żądanie abonentów dokładny czas. Ponadto celem przeciwdziałania uszkodzeniom telefonicznych kabli podziemnych, ustawieni zostali w pewnych odstępach „dozorcy kablowi“ tj. lampki zapalające się automatycznie w razie jakichś uszkodzeń i ostrzegające urzędników telefonicznych o przerwaniu transmisji. W dziedzinie wynalazków, ułatwiających komunikację telegraficzną, przyjęta i rozpowszechniona została ostatnio maszyna do pisania, która przyjmuje tekst, nadawany ze znacznej odległości.

W dziale radiowym zaczęto stosować ostatnio tzw. „dzwonek alarmowy“ mający spec-

jalne znaczenie dla okrętów. Dzwonek ten zaczyna dzwonić automatycznie za każdym razem, gdy radiowy aparat odbiorczy rejestruje sygnał S. O. S.

Jak długo ziemia może jeszcze wyżywić ludzkość?

W paryskiej Akademji Nauk wygłosił onegdaj profesor Matignon odczyt zajmujący się problemem „Jak długo ziemia nasza może wyżywić ludzkość?“ Matignon oparł swój odczyt na danych statystycznych pochodzących z roku 1929 i skonstatował, że dwa miliardy ludzi, zamieszkujących naszą planetę, konsumują rocznie za 20 miliardów franków środki żywności. Sama Europa produkuje 60 procent tej żywności. Corocznie wynosi przyrost ludności w Europie 3 miliony ludzi. Gdyby stosunek wzrostu ludności do środków produkcji pozostał ten sam, to po 25 latach dojrzemy do momentu, kiedy ludzkości zagrażać będzie głód. Na szczęście obliczenia te mają tylko wartość teoretyczną, bo technika nasza uczyniła już tak wielkie postępy, że potrafi znacznie rozszerzyć produkcję środków żywności, które czerpie nie tylko ze skarbów ziemi ale też i z powietrza. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że powietrze składa się w 4/5 z azotu, a azot jest dla przemysłu żywnościowego niesłychanie ważnym składnikiem, którego należyć jeszcze nie eksploatowano. Pozatem nie wyczerpano jeszcze wszelkich zasobów ziemi, tak, że perspektywy nie wyglądają tak groźnie. Prof. Matignon doszedł do wyniku, że w ciągu najbliższych 20 tysięcy lat nie grozi nam żadne niebez-

Zamówienia telefoniczne

na prenumeratę „Nowego Dziennika“ zniżać można na Nr 102-78

„Nowy Dziennik“ dostarczony będzie naza jutrz po zamówieniu

Plk. Fawcett żyje



Znany badacz amerykański, plk. Fawcett, o którym zaginął słuch przed ośmiu laty, żyje — jak się obecnie okazało, — na terenie Matto Grosso. Powiedza mu się tam bardzo dobrze i nie ma on narazie zamiaru zmieniać miejsca swego zamieszkania.

pieczeństwo głodu.

Możemy więc być zupełnie spokojni, pytanie tylko zachodzi, czy uda się gospodarce światu oprzeć na tak zdrowych podstawach, by ludzkość głodu nie cierpiała.

Związek chorych na cukrzycę

W Czechosłowacji powstaje związek chorych na cukrzycę, którego celem ma być zapewnienie członkom możliwości korzystania z dietetycznej kuchni, z najnowszych zdobyczy medycyny. Wszyscy członkowie związku będą zaopatrzeni w karty „chorobowe“, które uświadomią przebieg i początek choroby, co umożliwi obcemu nawet lekarzowi zorientowanie się w stanie pacjenta. Związek ma założyć szkołę dla wykształcenia pielęgniarek, znających się na diecie, oraz ośrodek leczniczy w Karlsbadzie specjalnie dla djabetyków. Związek ma objąć z górą 50.000 osób, gdyż tyle mniej więcej djabetyków liczy Czechosłowacja.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dr. JÓZEF HÄNDLER.

Późne skutki sztucznego poronienia

Nie będzie w tym artykule mowy o zastraszającej statystyce śmiertelności i zachorowań na skutek poronienia wywołanego przez ręce niepowołane, jakkolwiek wciąż jeszcze nie brak niestety kobiet narażających swe czasem całkiem młode życie, byleby się pozbyć niepożądanego ciąży. Często jednak słyzy się zdanie że jednak sztuczne poronienie wykonane przez lekarza, nawet kilka razy, jest drobnym, nieszkodliwym zabiegiem, który można x razy powtórzyć bez uszczerbku dla zdrowia. Otóż pamiętając właśnie o dalszych, czasem całkiem późno występujących skutkach, po przebytych poronieniach, nie można się przyłączyć do zdania osób tak myślących. Czasem lekarz, zawezwany do porodu, gdzie zmuszony jest wykonać zabieg operacyjny (np. ręczne wydobywanie łożyska), dowiaduje się z anamnezy o dawno już zapomnianem, a przed laty przebytem poronieniu. A jednak między tymi dwiema sprawami istnieje ścisły związek przy czynowy. Posłuchajmy, co o tem sądzą lekarze kraju wielkich eksperymentów, gdzie zabieg ten jest legalizowany. Otóż w Rosji, gdzie dokonywuje się rok rocznie tysięcy sztucznych poronień, większość lekarzy doszła na podstawie bardzo dużych statystyk do wniosku, że zabieg ten wykonany nawet w najlepszych warunkach higienicznych, na klinice czy lecznicy, chociażby przez najlepszego ginekologa, jeśli nawet miał przebieg zupełnie gładki, to jednak na dalsze życie kobiety wywiera

wpływ ujemny.

I tak statystyki wymieniają występującą u tych osób: 1) niepłodność czasową lub trwałą. Niejedna bezdzietna kobieta ze żalem wspomina na swój niedający się naprawić lekkomyślny krok. Dalej wymieniają lekarze występujące 2) spontaniczne poronienia. 3) zaburzenia menstruacyjne (brak perjodu, bóle przy perjodzie, bóle w krzyżach). 4) Zaburzenia mechanizmu porodowego. Zabiegi operacyjne przy porodach tych osób są o wiele częstsze niż u innych 5) Oziębłość seksualna, 6) wczesne starzenie się. Jak widzimy występują tu stany chorobowe, mające duże znaczenie i wpływ na życie seksualne i rozrodcze jednostki, a temsamem stają się

zagadnieniem społecznym.

Dlatego też powstające obecnie w Polsce Po radnie Świadomego Macierzyństwa, propagujące nie przerywanie lecz ochronę przed zajściem w ciążę tam, gdzie ona jest ze względów zdrowotnych, eugenicznych i społecznych niepożądana, powinny cieszyć się poparciem nie tylko lekarzy, lecz całego społeczeństwa. Im więcej będzie kobiet uświadomionych w tym kierunku i zdających sobie sprawę z wartości jaką przedstawia dziecko dla nich i dla społeczeństwa, tem mniej będzie konieczności wywoływania sztucznych poronień, a tem samem zaistnieje możność uniknięcia ujemnych skutków wyżej opisanych.

Znaczenie turystyki

U podstaw ruchu turystycznego tkwi przede wszystkim chęć powrotu do natury. Obserwujemy w życiu współczesnym pewien przesyt kulturą miejską, zubożenie, „znarnienie” typu fizycznego ludzi miast. Nerwy nasze strzępi nieustający, hałaśliwy krzyk miasta. Płuca wdychują powietrze, przesycone kurzem, dymem i wyciewami. Oczy męczy szarość domów, między którymi napróżno czasem szuka my skrawka nieba. Wydeptujemy bruki ciągle tych samych ulic i codzień zasiadamy do tego samego biurka.

Nużącą jednostajność dni, widoku, głosów, prawie — wrażeń. Musimy się tedy odnowić. Musimy sięgnąć do innego skarbcza wrażeń. I szukamy ich w przeciwieństwie życia miejskiego właśnie tam, gdzie wybrukowane ulice nie wskazują nam przymusu drogi. Więc właśnie dlatego zwrot do natury stanowić ma reakcję na niszczący wpływ miasta i przymus siedzącego trybu życia, na rozleniwienie i degenerację fizyczną i moralną.

Zaobserwowawszy znakomite działanie powrotu do natury, spróbowaliśmy powrót ten ująć w karby organizacyjne. Powstały na świecie najprzeróżniejsze formy turystyki: pieszej, wodnej, rowerowej itd. Powstała koncepcja o-

bozów i week-endów. Oczywiście turystyka przyniosła także jeszcze jedną wielką korzyść: krajoznawstwo. Rozpoczęto dzięki turystyce dobrze poznawać swój kraj, jego piękno i urok, wartości kulturalne, artystyczne i gospodarcze.

Jeszcze inne poważne korzyści — tym razem natury gospodarczej — przynosi turystyka. Turyści w miejscach swego chwilowego pobytu przebywają jako spożywcy miejscowych dóbr gospodarczych i kulturalnych. Miejscowej ludności przynosi więc turystyka korzyści materialne. Turyści nabywają artykuły spożywcze i najrozmaitsze inne. A jeśli to turyści cudzoziemcy wówczas, nabywając u nas różne artykuły, stają się przez to jakby eksporterami. Jest to eksport dla kraju, w którym przebywają cudzoziemcy, najkorzystniejszy, gdyż nie pociąga za sobą żadnych kosztów transportu ani pośrednictwa.

Praca nad rozwojem turystyki dokonywana jest przez wszystkie kraje z dużym nakładem kosztów i energii. Jest to, jak widzieliśmy, zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, jak wielkie korzyści płyną stąd zarówno dla zdrowia, jak i dla gospodarki krajowej.

Odpowiedzi redakcji

HATIKWA: Jest to, jak z opisu wnioskujemy, ból nerwowy, zlokalizowany wzdłuż pnia nerwowego. Wskazana konsultacja neurologa i ewentualne nagrzewanie przy pomocy diatermji.

H. W., KRAKÓW: 1) Zmywać kilka razy dziennie spirytusem mentolowym. 2) Wymaga obejrzenia przez lekarza chorób skórnych.

UPORCZYWY KASZEL USUWA
SOK CZOSNIKU
BROSZURA BEZPŁATNIE
APTEKA MAZOWIECKA

Broszury o kuracji czosnkowej wysyła bezpłatnie i informacyjnie w Krakowie udziela Apteka Czternasta Mra W. Radwańskiego, Lubicz 7.

nia przez lekarza chorób skórnych.

PODGÓRZANKA A. S.: Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; na noc ichtyolowo-kamforowa (na receptę lekarza). Najlepsze jednak wyniki daje nagrzewanie przy pomocy diatermji.

NIESZCZĘŚLIWA 28: 1) Odpowiednio dobrane ćwiczenia gimnastyczne, masaż piersi i obcisły staniczek mogą sprowadzić pożądaną zmianę. — 2) Preparaty napewno nie, ale ćwiczenia i zabiegi zewnętrzne tak. — 3) Kąpać nogi naprzemian po kilka godzin w zimnej i w gorącej wodzie, a potem masować. Nosić w zimie wygodne, bardzo ciepłe pończochy. — 4) Należałoby zbadać, czy przyczyną nie są migdałki?

H. ST., WADOWICE: Jest to następstwo zaburzeń w funkcjonowaniu jajników. Wskazane zasięgnięcie porady u ginekologa.

NAIWNA: Stany takie nie należą do rzadkości. Za najbardziej wskazaną uważamy leczenie sugestywne pod kierunkiem wytrawnego neurologa, co szybko uwolni Panią od tej przykrej właściwości.

STROSKANA B: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Podgórzance A. S.” — 2) Być może, że mieszkanie jest tego przyczyną, ale możliwe są i inne przyczyny, które wyjaśnić i ustalić można dopiero po zbadaniu i obejrzeniu.

PEŁNA NADZIEI: Utrata słuchu zapewne Pani nie grozi, ale nie jest to wystarczającą pociechą. Trzeba ustalić, co jest powodem tego szumu. Czy nie niedokrewność? Uważamy zasięgnięcie porady u specjalisty chorób słuchu za konieczne.

ZMARTWIONA: Przez 3 wieczory natarcie głowy octem, t. zw. acetum Sabadillae, potem kawałek ceratki na głowę i opaska. Czwartego wieczoru wymyć głowę gorącą wodą i mydłem, a potem dokładnie wyczesać.

ANKAR — JASŁO: 1) Wskazany codzienny ranny masaż brzucha. — 2) Jeść dużo owoców, jarzyn, kompotów, miodu; wieczorem pić szklanek kwaśnego mleka lub laktołu. — 3) i 4) Dla wyjaśnienia przyczyny, wykrycia źródła, byłoby zbadanie przez internistę b. wskazane.

R. S. 100: O ile nam wiadomo kąpiele — z wyjątkiem miesiąca kwietnia — czynne są przez rok cały. Na wszelki wypadek jednak bezpieczniejsze będzie zapytać listownie w Zarządzie uzdrowiska.

Zamówienia telefoniczne

na prenumeratę „Nowego Dziennika“ złączać można na Nr 1 02-79

„Nowy Dziennik“ dostarczony będzie nazajutrz po zamówieniu

MIFAL ARLOSOROW — WYZWOLENIE ZIEMI!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Program pięściarstwa polskiego

MIEDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—ŁÓDŹ odbędzie się definitywnie w dniu 8-go grudnia br. w Warszawie.

REPREZENTACJA—BERLINA rozegra w Poznaniu mecz z pięściarzami Poznania w dniu 7. stycznia 1934 roku. Zespół niemiecki walczyć będzie jeszcze prawdopodobnie z Warszawą i Łodzią.

PIĘŚCIARZE BRNA walczyć będą w Polsce: dnia 2 grudnia — w Katowicach, 3 grudnia w Król. Hucie, 4 grudnia — w Krakowie. Zespół brytyjski będzie kombinowaną drużyną klubów A.F.K. Ziska i Herosu, a w wadze półśredniej zostanie wzmocniony przez b. mistrza Czechosłowacji Stoeckla, który obecnie, po upływie dyskwalifikacji wraca na ring. Czesi przyjeżdżają w składzie: Koneczny, Navratil, Zelnika, Kosina, Stoeckl, K. Jezi, Kosrok i Pasek.

TERMIN MECZU POLSKA — SZWECJA w Sztokholmie ulegnie przesunięciu prawdopodobnie na styczeń 1934 r.

REWANŻOWY MECZ POLSKA—NIEMCY odbędzie się 5-go lutego 1934 roku w Polsce.

W SPRAWIE SPOTKANIA POLSKA—ROSJA poselstwo Związku Sowieckiego zawiadomiło PZB, że sprawa przekazana została najwyższej radzie sportowej w Moskwie.

„CHICAGO TRIBUNE“ zwróciło się do P. Z. B. z propozycją rozegrania meczu Stany Zjednoczone—Polska. PZB propozycję przyjął i zamierza wysłać swą drużynę do Ameryki w maju 1934 r.

UDZIAŁ POLSKI W MISTRZOSTWACH EUROPY (Budapeszt 11—15 kwietnia) jest już zapewniony. Po rozgrywkach tych nasza reprezentacja walczyć będzie 18 kwietnia 1934 r. z Węgrami.

W ZWIĄZKU Z MISTRZOSTWAMI EUROPY PZB. projektuje urządzenie w Poznaniu w pierwszych dniach kwietnia 1934 r. treningowego turnieju, prawdopodobnie czwórkoowego.

W dniu 17 grudnia odbył się ma w Warszawie mecz Warszawa—Moskwa. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w r. 1934 w Moskwie. Ponadto — reprezentacja Moskwy rozegra jeszcze prawdopodobnie w terminie 15 lub 19 grudnia br. mecz z reprezentacją Łodzi. Jeśli mecz z Moskwą nie dojdzie do skutku, wówczas tegosamego dnia (17 grudnia) Warszawa walczyć będzie u siebie z Łodzią.

W dniu 21 stycznia odbędzie się spotkanie Warszawa—Poznań. Mecz ten w roku ubiegłym warszawiacy przegrali w stosunku 5:11.

W początkach lutego Warszawa walczyć ma z Pragą w Pradze. Będzie to pierwszy mecz z cyklu dorocznego spotkań pomiędzy obiema reprezentacjami o puchar prezydenta m. Warszawy.

Za pośrednictwem Generalnego Konsulatu w Gdańsku W. O. Z. B. otrzymał propozycję rozegrania meczu bokserskiego Gdańsk—Warszawa w grudniu. Związek warszawski zaproponował termin 8 grudnia.

Jak się „robi“ mistrzostwa bokserskie we Lwowie

Jak we wszystkich innych okręgach, we Lwowie miały się również odbyć zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo. Walka o mistrzostwo miała się rozegrać pomiędzy Pogonią, Czarnymi Lechją i Hasmonią. Tymczasem Hasmonia z powodu braku drużyny oddała punkty Lechji walkowerem. Czarni nie mając pełnej drużyny zdecydowali się również ustąpić z placu i oddać zwycięstwo Pogoni walkowerem. Do finału zatem doszły Pogoń i Lechja. Zwycięzca tego meczu miał zdobyć tytuł mistrza. Lwowski okręg bokserski trzykrotnie wyznaczył terminy meczu finałowego, ale spotkania nie doszły do skutku z powodu niestawienia się Lechji. Wynikiem tych po walkach by-

ło unieważnienie przez wydział sportowy wszystkich spotkań, zakończonych walkowerami i prolongowanie mistrzostwa Czarnych na okres dalszego roku. Podobne postępowanie wydziału jest całkowicie zgodne z przepisami, które nie dopuszczają, aby tytuł mistrza został zdobyty walkowerem. Ale w tym wypadku wyłoniła się paradoksalna sytuacja. Tytuł mistrza zatrzymuje w dalszym ciągu klub, który nie ma drużyny bokserskiej i wskutek tego nie może uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Natomiast Pogoń, która ma pełną drużynę bokserską, i wygrała prawidłowo spotkanie z Czarnymi, musi im ustąpić pierwsze miejsce.

Warto również podkreślić, że i Lechja posiada pełną drużynę bokserską, ale ten klub chce widocznie uniemożliwić Pogoni zdobycie tytułu mistrza, nie stanął do rozgrywek finałowych.

Przed sezonem hokejowym w Polsce

Wszystkie związki okręgowe przygotowują się już do sezonu hokejowego. Trudno naturalnie przewidzieć, kiedy się ten sezon rozpocznie, gdyż poza Katowicami hokej jest zależny od kaprysów aury.

Polski Związek Hokejowy przeprowadził już podział klubów w poszczególne okręgi na klasy. Do klasy A zaliczono następujące kluby:

Warszawa: Legia, AZS., Polonja, Warszawianka. Z tych klubów prawdopodobnie Legia, jako mistrz Polski nie weźmie udziału w rozgrywkach okręgowych.

Łódź: LKS., Triumf, Union Touring.

Challenge w Polsce

Jak wiadomo, w roku przyszłym odbędzie się challenge w Polsce, organizowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. W zawodach weźmą udział poza Polską, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Niemcy. W związku z tem trasa lotu będzie prowadziła przez te kraje do Afryki i obejmie Marokko, Algier i Trypolitanę. Lotnicy wystartują z Warszawy i przelecą Niemcy, Francję, Hiszpanię, a powrócą przez Sycylię, Włochy, Jugosławie i Czechosłowację. Zawody odbędą się w końcu sierpnia i w pierwszej połowie września 1934. Aeroklub pragnie udostępnić szerokim masom polskim możliwość oglądania końcowego momentu zawodów, postanowił urządzić wyścig na przestrzeni 300 km na niedzielę 16 września.

Wśród warów hokeistów warszawskich klubów AZS i Legji został załączony.

Lwów: Pogoń, Czarni, Lechja, Ukraina i dwie drużyny, które zajmą pierwsze miejsca na mistrzostwach klasy B.

Poznań: AZS., Lechja, Warta, Stella.
Włno: WKS., Pogoń, ZAKS., Ognisko, Makkabi.
Pomorze: Polonia, Sokół, TKSZ.

Wolyn: Pogoń, WKS., TKS
Kraków: Cracovia, Sokół, Makkabi, KTH. (Krynica) i RKS. Legja.

Śląsk: Śląskie Tow. Hokejowe (Katowice), Silesia (Siemianowice), TEV. (Cieszyn), BBEV. (Bielsko).

AMERYKAŃSCY PIŁKARZE PRZYBĘDĄ DO POLSKI

Polsko-amerykański klub sportowy z Nowego Jorku przysłał na wiosnę do Polski swoją drużynę piłkarską, która weźmie udział w wielkich zawodach w Warszawie, organizowanych dla sportowców emigrantów, oraz rozegra szereg spotkań towarzyskich w kilku miastach kraju.

50,000 FRANKÓW ofiarowują Iżeniaki sportowe L. Auto (Paryż) i Gazette dello Sport (Włochy) dla kolarza szosowego, który w jednym roku wygra wyścigi „Dookoła Francji“ i „Dookoła Włoch“. Fachowcy twierdzą, iż małe są szanse, by jakiś kolarz zdobył te nagrody. Historia sportu kolarskiego nie notuje takiego wypadku. Złoty wielkim jest bowiem wysiłek fizyczny zawodników, biorących udział w jednej z tych konkurencji.

Rowerem na lodzie



Francuz Henry Braud wynalazł nowy aparat, będący kombinacją łyżwiarsko-kolarską. Umożliwia on szybkie poruszanie się na lodzie.

GWIAZDA SPORTOWA W CHINACH

Na uniwersytecie w Nankinie studjuje jedna z najgłośniejszych gwiazd sportowych Dalekiego Wschodu Chien. Wygrała ona ostatnio biegi na 100 i 200 mtr., 80 mtr. przez płotki i sztafety 400 mtr.

OSTRE KARY ZA NIESPORTOWE ZACHOWANIE SIĘ PUBLICZNOŚCI NA MECZACH.

Włoska Federacja Piłkarska ukarała drużynę rzymską Roma grzywną w wysokości 2 000 lirów za niesportowe zachowanie się publiczności na boisku podczas meczu Roma — Livorno. Równocześnie za awantury na boiskach skazano drużynę Torino na 500 lirów, a drużynę Civitavecchie i Aquila na kary po 300 lirów.

Drużyna Vreona została pozatem skazana na zapłacenie 3 000 lirów za wdarcie się publiczności na boisko podczas meczu Verona—Bari.

400.000 LIRÓW Z JEDNEGO MECZU PIŁKARSKIEGO

Mecz o mistrzostwo pierwszej Ligi włoskiej pomiędzy Ambrosianą z Medjolanu a Juventus z Turynu, przyniósł rekordowy dochód w wysokości 400.000 lirów.

DOTYCZĄCYCH MISTRZÓW PIŁKARSKICH W POLSCE

Lista dotychczasowych mistrzów piłkarskich w Polsce wygląda następująco: 1921 Cracovia, 1922 do 1926 Pogoń, 1927 do 1928 Wisła, 1929 Warta, 1930 Cracovia, 1931 Garbarnia, 1932 Cracovia, 1933 Ruch.

HASMONEA LWOWSKA nie wejdzie do tworzącej się okręgowej ligi piłkarskiej we Lwowie, zajmuje bowiem w tabeli 10-te miejsce zaledwie. Wobec tego, że do ligi okręgowej wchodzi 8 drużyn, a w pierwszym rzędzie Czarni (Lwów), którzy się prawdopodobnie nie utrzymają w lidze państwowej i mistrz A klasy okręgu lwowskiego — Polonja (Przemysl), — przeto dalszymi zespołami będą Lechja (Lwów), Resovia (Rzeszów) Ukraina (Lwów), Pogoń Ib (Lwów), II Sokół (Lwów) i Swież (Lwów). — Poza ligę lwowską pozostaną zatem takie kluby, jak Hasmonia (Lwów), Rewera (Stanisławów) i Pogoń (Stryj).

MAKKABI (WARSZAWA) spada do klasy B piłkarskiego okręgu warszawskiego

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Na stadionie „Legii“ odbył się dziś wobec 3.500 widzów mecz treningowy między reprezentacją Polski i drużyną kombinowaną, zakończony zwycięstwem reprezentacji 6:4 (:1) dopiero po przedłużeniu gry.

Po meczu kapitan związkowy PZPN Kaluża ustalił następujący skład na mecz z Niemcami: Albaumski, Martyna, Bulanow, Kotlarezyk I, Kotlarezyk II, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarczyk, oraz rezerwa: Kurek, Pająk, Dziwisz, Smoleczek i Ciszewski. Kierownikiem ekspedycji polskiej będzie gen. Bołcza-Uzdowski. Prezes PZPN.

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW KRAKOWSKICH.

Katowice 26. 11. (PAT). W niedzielę na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbył się mecz międzymiastowy w hokeju lodowym między reprezentacjami Krakowa i Śląska o puchar m. Radowskiego. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Krakowa 8:1 (5:0, 2:1, 1:0). Zespół krakowski był o klasę lepszy od swego przeciwnika. Na specjalne wyróżnienie zasługuje krakowska trójka napadu Kowalski, Wołkowski i Nowak, najlepszy dziś będący atak w Polsce. Ci trzej gracze strzelili dla swej drużyny wszystkie bramki: Nowak 4, Wołkowski 3 i Kowalski 1. Śląsk w przeciwstawieniu do zgranej drużyny krakowskiej walczył chaotycznie i bez planowo. Honorowy punkt dla Śląska zdobył z przeboju Lorek. Sędziowa? dr. Skulicz. Zainteresowanie meczem słabe.

O WEJŚCIE DO KLASY A.

Powyższe rozgrywki przyniosły nieprawdopodobnie wprost rezultaty, które rzucają ciekawe światło na cały przebieg meczów kwalifikacyjnych.

Tarnovia—Krowodrza 8:0.
Bocheński—Trzebinia 10:1.

Wobec tego do klasy A wchodzi Krowodrza i Tarnovia.

PUHAR KZOPN-u

Wawel—Grzegórzecki 3:2 (1:0). Finał o rekordowym przebiegu, trwał bowiem 141 minut. Teren boiska Wisły bardzo ciężki.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

Puchar kpt. Erażkiewicza, organizowany przez WKS Wawel z udziałem 4 najsilniejszych zespołów krakowskich w koszykówce i siatkówce panów.

Cracovia—Makkabi 24:10 (8:5). Gra równorzędna, biało-niebiescy słabi strzelowo.

YMCA—Wawel 25:13 (11:11). Tylko do przerwy zdołali się wojskowi oprzeć mistrzowi Polki grając przez cały czas bardzo dzielnie.

TURNIEJ SIATKÓWKI PAŃ W KRAKOWIE.

W dalszym ciągu powyższego turnieju, organizowanego przez Sokół notujemy następujące wyniki:

Makkabi—Olsza 2:6 (15:5, 15:8). Zasłużone zwycięstwo młodych ambitnych zawodniczek Makkabi. Także drugie towarzyskie spotkanie wygrały biało-niebieskie 2:0 (17:15, 15:13).

YMCA—Olsza 2:1 (7:15, 15:12, 15:3).

Wawel—Makkabi 2:0 (walkover).

Sokół—Olsza 2:0 (5:6, 15:7).

We finale spotkały się YMCA—Sokół 2:0 (15:5, 15:7), które uzyskały pierwsze i drugie miejsce. — Trzecie miejsce zdobyła Cracovia zwyciężając YMCA II 2:0 (15:6, 15:6).

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE PINGPONGOWE KRAKOWA.

Makkabi—Siła 6:1, Hakoah—ZTS 6:1, Hagibor—Wisła 6:1. Niespodziewane zwycięstwo nad zesłanym mistrzem.

Wpisy na Zimowy Ohóz Makkabi Kraków w Bukowinie koło Zakopanego przyjmuje sekretariat Sekcji Narciarskiej Makkabi ul. Jagiellońska 10. II p. codziennie między 19—21. Ilość miejsc ograniczona.

ZWYCIĘSTWO SZTEKERA W WIEDNIU

Wiedeń, 26. 11. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że spotkanie zapasnicze między Sztekerem a Kwariannim, w którym zwyciężył Szteker, było kulminacyjnym punktem tegorocznych zawodów. Na żądanie Kwarianniego mecz toczył się bez przerwy, aż do zwycięstwa. W 35 minucie Sztekerowi udało się zmęczyć przeciwnika tak dalece, że ten musiał się poddać. Publiczność zwycięstwo Polaka przyjęła żywiołowymi oklaskami.

Przypuszczalny skład gabinetu Chautemps'a

Paryż 26. 11. (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dziś późnym wieczorem zostanie utworzony gabinet Chautempsa przypuszczalnie w następującym składzie: premier i sprawy wewnętrzne — Chautemps, wicepremier i sprawiedliwość — Steeg albo Gardey, wojna — Daladier, sprawy zagraniczne — Paul-Boncour, finanse — Bonnet, bud-

żet — Pietri marynarka — Sarraut, lotnictwo — Cot, oświata — de Munzie albo Lamoureux, roboty publiczne — Paganon, praca — Frot, handel — Queuille albo Baretty, rolnictwo — Durand, marynarka handlowa — Dalimier albo Mahandean, zdrowie publiczne — Lisbonne, poczta i telegraf — Milet albo Ducos.

Londyński głos o rokowaniach polsko-niemieckich

Londyn, 26. 11. PAT. Najpoważniejszy tygodnik gospodarczy angielski „The Economist“ stwierdza, że porozumienie polsko-niemieckie wywołało w Paryżu pewne poruszenie. W istocie deklaracja polsko-niemiecka nie powinna była wywoływać obawy w kołach francuskich, że porozumienie polsko-niemieckie może naruszyć układ sił w Europie Wschodniej. Porozumienie między Berlinem a Warszawą nastąpiło po zapowiedzi współpracy polsko-gdańskiej, która doprowadziła do poprawnych stosunków codziennego współżycia. Takisam powinien być również skutek nawiązanego przez Polskę porozumienia z Niemcami. Polska skutecznie unicestwiła obawy co do możliwości ataku ze strony Związku Sowieckiego dzięki zawarciu wraz z Rumunją paktu nieagresji. Interesy Polski i Sowietów są obecnie i dentyczne, jeżeli chodzi o każdą zmianę drogą siły obecnego status quo w Europie. Słowem należy powitać wszelkie porozumienie między Niemcami a ich sąsiadem, które przyczyniłoby się do wywołania bardziej spokojnej atmosfery. Wobec stanu rzeczy w Europie, gdzie ani zwolennicy rewizji traktatów, ani ich przeciwnicy na jotę nie ustąpią od swych pretensyj, trudno spodziewać się więcej.

CO DZIEŃ NIESIE?

WIELKA WYSTAWA DYWANÓW I CERAMIKI W KRAKOWIE.

W bieżącym roku jeszcze będzie miał Kraków niezmiernie ciekawą i rzadką wystawę dywanów wschodnich i ceramiki azjatyckiej oraz porcelany zachodniej. Wystawa obejmie stare dywany perskie, tureckie, kaukaskie, turkomańskie i inne i będzie to tyle większą i ciekawszą od urządzonych w r. 1926 w kamienicy Baryczków w Warszawie i w r. 1928 we Lwowie, że zawierać będzie wspomniane zbiory prof. Kulczyckiego ze Lwowa w ilości 100 dywanów, ponadto wiele okazów, które użyczą na wystawę instytucje, muzea i osoby prywatne.

Równocześnie pokazane będą bogate zbiory bardzo rzadkiej ceramiki chińskiej z kolekcji rektora Juliana Nowaka z Krakowa; okazy te dotąd nigdy jeszcze nie były pokazywane i tylko znane są ludziom z najbliższego otoczenia b. premiera, wytrawnego zbieracza dzieł sztuki.

Drugą grupą działu ceramiki, będzie wielka i doborowa kolekcja dyrektora Stanisława Ryszarda z Krakowa, zawierająca 300 sztuk starej europejskiej porcelany saskiej, wiedeńskiej i polskiej, wśród której nie brak bardzo rzadkich okazów najpiękniejszej i najwykwintniejszej porcelany. Zbiory te, stanowiące małe muzeum ceramiki, są od wielu lat przedmiotem podziwu i pożądań zagranicznych kolekcjonerów, również nigdy dotąd nie były publicznie wystawiane.

Obie te kolekcje uzupełnione zostaną ceramiką Muzeum Narodowego, Muzeum Przemysłowego oraz okazami prywatnymi, w szczególności pochodzącymi ze zbiorów arystokracji polskiej.

Będzie zatem miał Kraków nieładną atrakcję i wielki przegląd dywanów i ceramiki, najpiękniejszych i najstarszych dzieł sztuki stosowanej. Oczekiwany jest wielki napływ przyjezdnych z całej Polski i z zagranicy. Myśl urzędzenia tak ciekawej wystawy przysporzy niezawodnie dyrekcji Muzeum Narodowego i organizatorom imprezy wielkie uznanie z powodu ożywienia Muzeum Narodowego i wzmocnienia ruchu turystycznego Krakowa.

DRUGI SĄD DORAŻNY W WADOWICACH.

Wadowice, 26. 11. (M). Na dzień 11 grudnia br. wyznaczona została rozprawa przed trybunałem doraźnym w Wadowicach przeciw 8 spółnikom uczestnikom mordu rabunkowego na szynkarzu żydowskim b. p. Wulkanie w Pewli Wielkiej, ujętym w ub. tygodniu. Jak wiadomo, główny sprawca

Kasa Chorych Histadruth-Haowdim liczy 50 tysięcy robotników

Tel Awiw. (ŻAT). „Dawar“ zamieszcza wyczerpujące sprawozdanie o rozwoju Kupath-Cholim (Kasy Chorych) przy Histadruth-Haowdim w Palestynie. W końcu września r. b. kasa liczyła 50 000 członków, podczas gdy w roku jej założenia — 1913 — liczba jej członków wynosiła zaledwie 130. Wpływy kasy sięgają 70.000 f. szt. rocznie, w tem 86 procent z opłat członkowskich. Udział Keren-Hajesodu w finansowaniu kasy, który dawniej wynosił aż 35 procent budżetu, został zupełnie zniesiony. Zatrudniając własny sztab lekarzy i sanitariuszy, kasa utrzymuje szereg szpitali, klinik, sanatoriów i uprawia bardzo rozległą działalność zapobiegawczo-hygieniczną.

Rewizjonistyczny narodowy związek robotników

Tel-Awiw. (ŻAT). Na szóstym dorocznym zebraniu grup rewizjonistycznych robotników i betarowców w Palestynie zapadła uchwała założenia „Narodowego Związku Robotników w Palestynie“ — Konferencja wyłoniła komisję, której powierzono zadanie przeprowadzenia rokowań z różnymi ugrupowaniami, które są politycznie zbliżone do rewizjonizmu celem uzyskania ich akcesu do związku. Pertraktacje mają być prowadzone według następujących wytycznych: 1) uznanie zasady utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie jako rozwiązania kwestji żydowskiej, 2) ustanowienie neutralnych biur pośrednictwa pracy, 3) zasada przymusowego arbitrażu narodowego w sporach o pracę oraz 4) stu procentowej pracy żydowskiej w przedsiębiorstwach żydowskich.

Powołany do życia komitet ma również rozważyć sprawę wysłania delegacji zagranicę celem podjęcia rokowań z zagranicznymi ugrupowaniami robotników żydowskich o ich akces do związku, przy którym mają również być założone fundusze pomocy lekarskiej i kredytowej. Aż do konstytucyjnego zgromadzenia nowego związku kierownictwo spoczywa w ręku Komitetu, skład którego wchodzi dr. A. Weinschall, A. Ben-Chorin, dr. I. Weinschall, M. J. J. J. D. Liberman, G. Lewin i S. Metrowitz.

NOWY DZIENNIK ARABSKI

Jerozolima. ŻAT. Wkrótce ma zacząć wychodzić nowe codzienne pismo arabskie pt. „Al Mitahdal Arabi“ (Jedność arabska). Pismo to ma być organem opozycji Nasasziwego, która w swoim czasie była popierana przez nieistniejący już dziennik „Al Haja“ (Jedność arabska). Na czele redakcji nowego dziennika stoją Sami el Sarradz, b. redaktor „Al Jamca al Islamia“, i syryjsko-arabski poeta Chair el-din Zarakli, który wskutek swych skrajnych idei został wysiedlony z Egiptu i Syrii. Nowe pismo ma również być finansowane przez pewne arabskie koła bankowe.

ŚWIATOWY KONGRES ŻYDÓWSKI — W LECIE 1934.

Paryż, 26. 11. ŻAT. Dr. Goldman oświadczył, że ze względów natury technicznej Światowy Kongres Żydowski zbierze się, nie jak projektowano, na wiosnę, lecz dopiero w lecie 1934 r.

MOSKWA O PODRÓŻY LITWINOWA DO RZYMU.

Moskwa, 26. 11. PAT. Pobyt komisarza Litwinowa w Rzymie projektowany jest na 3 dni. Moskiewskie koła polityczne sądzą, że Mussolini będzie usiłował skłonić Litwinowa do udziału ZSRR w projektowanych naradach rozbrojeniowych w San Remo lub w Rzymie. Możliwe jest również, że Włochy zaproponują pośrednictwo między ZSRR a Niemcami. Powrót komisarza Litwinowa do Moskwy oczekiwany jest około 10 grudnia.

Pieczara został stracony na mocy wyroku sądu dożalnego, przyczem przed śmiercią wydał spółników.

KRONIKA

LISTOPAD

27

PONIEDZIAŁEK

9 Kislew 5694

Wschód
słońca
6 m. 54Zachód
słońca
15 m. 28

DO KOMITETÓW LOKALNYCH ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ.

Egzekutywa Org sjońskiej w Krakowie zwraca uwagę: wszystkim Komitetom Lokalnym na treść ostatniego cyrkularza w sprawie zgromadzeń protestacyjnych i wzywa do bezwzględnego wykonania poleceń w tymże cyrkularzu zawartych.

UROCZYSTE OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY DRZEWORYTÓW.

Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Drzeworytów w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Na uroczystość przybyli wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent miasta dr. Kaplicki, starosta grodzki dr. Pałosz oraz liczni przedstawiciele świata politycznego, artystycznego i dziennikarskiego. Gości przywitał wiceprezes Tow. Przyj. Sztuk Pięknych p. dr. Muczowski, poczem zebrani zwiedzali galerję.

—o—

— NASZ INFORMATOR GOSPODARCZY — ukazuje się w numerze jutrzejszym.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogińska 16 i w Podgórzu Rynek 9.

— „EZRA CHALUCOWA”. Dziś, godz. 8,15 posiedzenie prezydium Centrali Ezry Chalucowej Mikołajska 9. I p.

— ZJEDNOCZENIE KOBIEC ŻYD. WIZO. Dziś w poniedziałek 5,30 popoł. posiedzenie Wydziału.

— V. PODWIECZOREK TOWARZYSKI w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO (Mikołajska 6. I. p.) odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5,30. Referuje znany z swej działalności i wymowy prof. Natan Silberbusch n. t. Stanowisko kobiety żydowskiej w rozwoju narodu. Goście mile widziani!

— O WSPÓLCZESNEJ KOBIECIE ANGIELSKIEJ wygłosi dzisiaj odczyt prof. Helena Myslakowska w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A-B 1. 39.) Początek o godz. 7 wiecz.

— Z TOWARZYSTWA ESPERANTYSTÓW. Dziś w poniedziałek w sali Muzeum Przemysłowego Smoleńsk 9, godz. 7,30 wiecz. doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

— „EL-AL”. Dziś godz. 6,30 Walne BC. O godz. 7. Walne AC. we własnym lokalu.

— SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego posiedzenie komisji gospodarczej Rady m., na którym rozpatrywano sprawę uzupełnienia warunków odstąpienia gruntu gminnego Związkowi Legionistów pod budowę domu im. Marszałka J. Piłsudskiego. Przyjęto także wnioski Zarządu miasta w sprawie budowy kuchni przy kiosku „Józefówka” w Lesie Wolskim. Powyższe sprawy będą na dzisiejszym posiedzeniu przedłożone do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj przedstawienia nie będzie. Jutro we wtorek „Kordjan” J. Słowackiego. W środę angielska sztuka „Igraszki muzyczne”.

— Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższym przedstawieniem operowym będzie G. Puccini'ego „Cyganeria” z gościnnym występem znakomitej naszej śpiewaczki Ady Sari i świetnego tenora scen włoskich Norberta Ardellego. Partję Musetty śpiewać będzie p. M. Kisielewska.

— OSTATNIE WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA. Dziś w poniedziałek o g. 8,30 wieczór wystawiona będzie ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem głośna sztuka Szaloma Alejchema „Krwawy żart” z M. Rubinem w świetnej kreacji Dawida Szapiro. Dla akademików i Związków Zawodowych niżki są ważne.

Udaremnione włamanie do Banku Polskiego i konsulatu angielskiego

(rg) W dniu wczorajszym przewieziono do dyspozycji Urzędu śledczego w Krakowie trzech niebezpiecznych przestępców, którzy od dłuższego czasu ukrywali się przed okiem władz bezpieczeństwa i ścigani byli listami gończemi. Aresztowanie ich nastąpiło onegdaj w Dobczycach, dokąd przybyli kilka dni temu, aby dokonać włamania do jednego z tujszych obiektów przemysłowych. Aresztowanie ich nastąpiło w następujący sposób:

Policja w Dobczycach otrzymała wiadomość, iż do miasteczka przybyli trzej groźni włamywacze bandyci, Jan Cebula, Władysław Drąg i Jan Wołek. Po ustaleniu miejsca ich pobytu ndali się tam dwaj posterunkowi. Ułański Siuta. Po przybyciu do domu zastali tutaj tylko jednego z poszukiwanych

Skuto go natychmiast w łańcuszki i oczekiwano przybycia dalszych jego współników. Niebawem nadszedł drugi, a po chwili i trzeci. Obaj podzieliłi onlos pierwszego i dzięki przytomności umysłu posterunkowych — bez rozlewu krwi — odstawieni zostali do aresztów.

Przeprowadzona na miejscu rewizja dała sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, iż bandyci byli nie tylko uzbrojeni we wszelkie narzędzia służące do włamań, ale znaleziono u nich ponadto plany najważniejszych instytucji finansowych w Katowicach i Warszawie, do których mieli zamiar dokonać włamania. Znaleziono plany Banku Polskiego w Katowicach oraz Konsulatu Angielskiego w Warszawie, które włamywacze mieli zamiar ograbić.

500 dolarów nagrody za ujęcie zbiega z więzienia amerykańskiego

(rg) W więzieniu Marguerette w Stanach Zjednoczonych przebywał niejaki Walter Tyleczak. występujący też pod pseudonimem „Włodzimierz” albo „Czerwony”. Młody, bo zaledwie 26-letni człowiek odsiadywał karę dożywotniego więzienia za popełnione morderstwo i przestępstwo przeciw bezpieczeństwu publicznemu. Pomimo urządzeń, jakimi dysponują więzienia amerykańskie, udało mu się jednak zmilczyć czujność straży i zbiec.

Miasto Hibland w Ameryce wyznaczyło 500 dolarów nagrody za ujęcie zbiega do dnia 1 stycznia 1934 roku.

Rysopis zbiega: wzrost 177 cm, oczy ciemno brązowe, włosy piaskowo-czerwone, cera jasna piegawata. Tyleczak jest narodowości polskiej.

Wrazie natrafienia na zbiega należy natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek Policji Państwowej.

— SZEWC BEZ PATEFONU. Ciepły Jan, szewc zam. w Woli Justowskiej 40, zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego warsztatu szewskiego przy ul. Rajskiej 1. 20, przy pomocy dołranego klucza lub wytrycha, skąd skradł patefon z 16 płytami oraz 2 tubyrania męskie łącznej wart. 320 zł. Dochodzenia prowadzi się.

— OZNAKI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ ZIMY. Roman Mieczysław introligator, zam. w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 40, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dołranego klucza, skąd skradł futro męskie z baranów wart. 200 zł.

— AMATOR MIODU. Spira Ascher, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 26, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego piwnicy skąd skradł pewną ilość miodu do picia, nieustalonej narazie wartości.

— PRZYGODA KOTA. Zatrzymano Kota Wojciecha (lat 24,) robotnika, za kradzież kowadła kowalskiego wart. 160 zł. na szkodę Mieczysława Batki, rolnika, zam. w Krakowie, przy ul. Twardowskiego 25 Skradzione kowadło odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHENSKA 7)

Poniedziałek g. 8,30 w: „Krwawy żart”.

Teatr Polski z Katowic w Bytomiu

Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Szpieg w masce” (H. Ordowicza).

APOLLO: „Rozkoszne kłopoty” (Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Dreyfus”.

DOM ZOLNIERZA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

PROMIEN: „Kurtzana” (Greta Garbo).

SŁONCE: „Mężczyźni w jej życiu” (Joan Crawford).

ŚWIT: „Orlątko” (wg E. Rostanda, reż. Turzańskiego).

SZTUKA: „Hazard życia”.

UCIECHA: „Pocałunek przed lustrem”.

WANDA: „14 lipca” (Tańczący Paryż).

Fiasko anty-sjonistycznego zebrania w gmachu parlamentu angielskiego

Londyn. (ZAT). Zebranie zwołane do gmachu parlamentu angielskiego przez anty-sjonistyczną „Ligę Narodową” zakończyło się kompletnym fiaskiem. Zgromadzenie zaanonsowane zostało jako „pilna konferencja członków Izby Lordów i Izby Gmin dla zażądania skusności i fair play w traktowaniu ludności arabskiej w Palestynie”. Lord Winterton, który miał przygotowaną odpowiednią pro-arabską rezolucję w międzyczasie odmówił jej poparcia, oświadczając, iż nie jest to konferencja parlamentarzystów, jak mu przedtem zapowiedziano, lecz publiczne zgromadzenie z udziałem jedynie 3 członków parlamentu.

Lord Lemington zgłasza wówczas rezolucję, w której domaga się, aby ludność arabska w Palestynie traktowana była sprawiedliwie oraz aby zwolniono aresztowanych działaczy arabskich.

Lord Winterton oświadcza wówczas iż nie może poprzeć drugiej części rezolucji i odgradza się od żądania zwolnienia Arabów.

Po krótkiej wymianie zdań niezależna posłanka miss Rathbone zapytuje, czy prawdą jest, że z Transjordanji przybywają do Palestyny liczni Arabowie, którzy nie natrafiają na żadne przeszkody, podczas gdy Żydzi traktowani są pod tym względem bardzo surowo.

Lord Winterton składa wówczas oświadczenie, iż wycofuje swoją rezolucję, ponieważ nie jest to narada parlamentarzystów i opuszcza salę.

PAWILON BELGIJSKI NA TARGACH LEWANTYŃSKICH W TEL AWIWIE

Tel. Awiw. ZAT. W najbliższych dniach ma przybyć do Tel Awiwu delegacja belgijskich sfer gospodarczych, która ma za zadanie ustalenie warunków dla zwiększonego eksportu wyrobów belgijskich do krajów Bliskiego Wschodu. Siedzibą delegacji będzie Tel Awiw, gdzie delegacja zorganizuje również belgijski pawilon na wiosennych Targach Lewantynskich. Do organizacji pawilonu belgijskiego czynione są intensywne przygotowania.

ODGŁOSY ROZRUCHÓW JAFFSKICH

Jeruzolima. ZAT. W Jaffie zmarł jeszcze jeden z Arabów, którzy zostali ranni w czasie demonstracji z dnia 27 października. W pogrzebie zmarłego brali udział przywódcy miejscowej młodzieży arabskiej. Władze nie zezwoliły na odprawianie jakiegokolwiek specjalnych nabożeństw w meczetach. Ogółem liczba Arabów, zabitych względnie zmarłych wskutek odniesionych ran w czasie rozruchów wynosi około trzydziestu.